Nr. 154. Sobota 30 Czerwca 1877. Rok 67.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

W miejscu: Za II półrocze 6 zł.; za III ćwierćrocze 3 zł., za lipiec i każdy następny miesiąc 1 zł.

Pocztą: Za II półrocze 8 zł.; za III ćwierćrocze 4 zł.; za lipiec i każdy następny miesiąc 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie półroczni (którzy prenumerują od 1 lipca do końca grudnia) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki“ dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu, prosimy o nadesłanie przedpłaty przed upływem miesiąca czerwca, gdyż w przeciwnym razie nie moglibyśmy uzupełnić brakujących numerów Gazety.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 30 czerwca.

Wystąpienie południowo-tyrolskich posłów z Rady państwa stanowi epizod parlamentarny, dość ciekawy, ale nie sprawia wielkiej sensacyi wobec tylu innych nierównie ważniejszych wypadków, jak n. p. wymiana nuncyów i interpelacye o sprawach zagranicznych. Jeżeliby miarą znaczenia tego wypadku miała być tylko liczba głosów, która ubyła stronnictwu wiernokonstytucyjnemu, to możnaby po prostu przejść do porządku dziennego nad całą sprawą. Posłowie południowo-tyrolscy stanowili garstkę, która mogłaby zaważyć na szali chyba wśród takich stosunków, jakie panowały w poprzedniej pośrednio wybieranej Radzie państwa. Wtedy kilka głosów dalmatyńskich rozstrzygało o losie ważnych kwestyj konstytucyjnych, dziś w skutek podwyższenia liczby posłów i zupełnego przekształcenia stosunków parlamentarnych, tylko frakcye zdolne do samoistnego stawiania wniosków mogą uchodzić za czynniki, z którymi liczyć się trzeba. Posłowie południowo-tyrolscy podyktowali trudne warunki swojego udziału w pracach parlamentarnych, a już ta część warunków, która przy załatwieniu wniosku br. Prato, posiadała poparcie większej połowy stronnictwa wiernokonstytucyjnego, stanowiła taki wyłom w obecnej prowincyonalnej organizacyi państwa i precedens tak niebezpieczny ze względu na inne prowincye przedlitawskie, że w razie przyjęcia, stronnictwo wiernokonstytucyjne nie byłoby zrobiło dobrego interesu politycznego. Łatwiej znieść utratę kilku głosów, aniżeli stwarzać precedensy, których konsekwencye niezadługo wywołałyby daleko nieprzyjaźniejsze kolizye. Prasa wiernokonstytucyjna ubolewa wprawdzie nad wystąpieniem posłów południowo-tyrolskich z Rady państwa, ale zaraz pociesza się tem, że nie wiele znaczyła obecność posłów, którzy nie z poczucia konstytucyjnego, lecz dla interesu politycznego przyjęli mandaty i teraz składają je zadąsani na Radę państwa.

Wypadki nad Dunajem rozwijają się teraz szybko, a Anglia jak dotąd decyduje się bardzo powoli. Jeżeli prawda, że Rossyanie opóźnili się z przejściem Dunaju tylko dlatego, ażeby od razu stanąć na ziemi bułgarskiej w zupełnej gotowości do szybkiego pochodu w głąb Turcyi i podwojonym pospiechem powetować długą nieczynność nad granicą, to niezadługo Anglia znalazłaby się wobec pytania: czy wszelka decyzya niesienia pomocy nie jest już wykluczona dla spóźnionej pory? Z Anglii do Turcyi droga daleka, a do tego jeszcze Anglia w tej chwili nie jest tak przygotowaną, ażeby zaraz po podpisaniu dekretu królewskiego mogły odpłynąć okręty z posiłkami. Na teatrze wojny nie mija już żaden dzień bez bitwy a Anglicy spierają się ciągle o to, czy rząd zażąda kredytu dwumilionowego za trzy lub cztery dni, albo czy wcale nie zażąda tego kredytu. Dwa miliony na udział w takiej wojnie jak wschodnia, to za mało, ale nie chodzi tu o wysokość kwoty, tylko o niedwuznaczny objaw, jak Anglia nadal zachowa się wobec wojny wschodniej? Rossya tymczasem mimo chwiejności Anglii w utrwaleniu kredytu nadzwyczajnego, coraz więcej oswaja się z myślą, że stary sprzymierzeniec Turcyi jeszcze i tym razem stanie w drodze zwycięskiemu pochodowi jej armii. Rossya podejrzywa Anglię, że już teraz pośrednio wspiera Turcyę swoimi oficerami i pieniądzmi. *Attaché* wojskowy Anglii spotkał się w głównej kwaterze rossyjskiej z niegrzecznem przyjęciem dlatego, że zostaje w podejrzeniu, jakoby Turkom dawał wskazówki o zamiarach strategicznych komendy rossyjskiej nad Dunajem. Takie podejrzenie równało się zniewadze, zwłaszcza że komenda rossyjska nie miała na to żadnych dowodów. Sam fakt zaś, że w zwycięskiej dla Turków bitwie pod Delibabą w małej Azyi, widziano z pozycyj rossyjskich nie Mukhtara baszę lecz angielskiego *attaché* wojskowego Kambella, na czele wojsk tureckich, nie wystarcza jeszcze na dowód, że kolega Kambella w południowej armii rossyjskiej dopuścił się tak jaskrawej i ściśle rzecz biorąc niehonorowej niedyskrecyi. Więcej uzasadnionem jest podejrzenie, że angielskie szterlingi wspierają operacye wojenne Turków. Jestto bowiem fakt w każdym razie ciekawy, że w Stambule nic teraz nie wspominają o niedawnych planach zaciągnięcia nowej pożyczki. Porta nie układa się z kapitalistami zagranicy, a parlament turecki przestał zastanawiać się nad sposobami uzyskania funduszów wojennych. Przed rokiem mówiono, że Turcya dla braku pieniędzy uledz musi nawet tak słabym państwom jak Serbia i Czarnogóra, a tymczasem Turcya po roku prowadzi wojnę z takim kolosem jak Rossya. Prawda, że żołnierze tureccy jak nie pobierali dotąd regularnie żołdu tak i teraz go nie pobierają; prawda, że urzędnicy tureccy ciągle oczekują wypłaty zaległej płacy, ale obcy dostawcy broni, amunicyi i żywności dla armii, w polu stojącej, muszą otrzymywać zapłatę w gotówce i regularnie, gdyż w przeciwnym razie wojna musiałaby już ustać. Są to wskazówki w każdym razie wiele mówiące.

Republikanie francuscy przypisują wielkie znaczenie jednolitej akcyi wszystkich grup swoich i z tego powodu demonstracyjnie okazują zupełną harmonię w odezwach do wyborców. Wśród agitacyi wyborczej, harmonia taka stanowi rzeczywiście ważny warunek zwycięstwa, a we Francyi ma ona tem większe znaczenie, ile że republikanie zawsze z niezgody frakcyi monarchicznych wysnu-

---

Z DZIEJÓW SERCA

Opowiadanie z przeszłego wieku.

II.

Jako miłą illustracyę tego, co powiedziałem, przytoczę następujący przykład. Antoni Siarczyński, człowiek bardzo poważny, pracujący w kancelaryi królewskiej, sekretarz sejmowy, wydawał podówczas w stolicy *Dyaryusz sejmu ordynaryjnego.* Naturalnie, że książkę swą poświęcił Stanisławowi Augustowi, i że w odezwie wstępnej unosił się nad ofiarnością Najjaśniejszego Pana. Drukował ją u Grölla, a nadworny księgarz Jego Królewskiej Mości kartę tytułową przyozdobił rysunkiem roboty Smuglewicza. Wyobraża on niewiastę, opartą prawą stopą na uśpionym niewolniku, trzymającym pawia w objęciach, obok leżą zerwane pęta... Niewiasta w podniesionej dłoni dźwiga na drzewcu zawieszoną czapkę frygijską...

Pomysł, jak widzimy, przyszedł z nad Sekwany, a stroiliśmy nim najwznioślejsze dzieło upadającej Rzeczypospolitej, zawierające w sobie sumaryusz obrad sejmowych, nie domyślając się nawet, że pod frygijską czapką ukrywa się gilotyna i całe krwi strumienie — i to krwi herbownej, uprzywilejowanej... Rzeczpospolita na wskroś szlachecka nie pojmowała rewolucyi ludowej. Nie mniej przeto dyaryusz Sierakowskiego, zresztą jak na one czasy bardzo poprawnie wydany, ziemianie rozchwytali w jednej chwili...

A gmin polski, niewolnicy polscy od sochy i sierpa? Myślano i o nich; jednak ulżenie doli kmiecej traktowano trochę za pedagogicznie. Posłowie pozowali na ojców chłopskiej czeladki, w gruncie rzeczy nawet wielu z nich było dobrymi ojcami, ale większość, ale masy?...

Jak się większość zapatrywała, nietrudno przekonać się z korespondencyi krajowej Stanisława Augusta... Rzecz się działa w tymże 1790 roku. Szło o powiększenie wojska. usku tecznić zaś tego bez powiększenia podatków było niepodobieństwem. Szlachta w końcu przekonała się, że się bez ofiar nie obejdzie, łamała więc sobie głowę, jak się tanim kosztem albo i bez kosztu wykręcić, jęła też zarzucać króla rozmaitemi projektami, które doprawdy dziś śmiech politowania budzą. I tak ks. Karol Radziwiłł proponuje Poniatowskiemu, „aby wezwał wszystkich obywateli, iżby domy swoje na wszelki wypadek w tych krytycznych czasach ubezpieczyli“, co znaczyło zaopatrzenie się w broń, a broń ta w nagłej potrzebie pójdzie na uzbrojenie wojska; bo dodaje w końcu książę, „podatki na aukcyą wojska nakładać, jak w wolnym narodzie... trudno“. Inny znowu zaściankowy polityk, Mielęcki, radzi ciężar ten zwalić na żydów, potem na miasta, a gdyby grosz ściągnięty od „przewiernych“ i sławetnych, nie wystarczył na utrzymanie siły zbrojnej, to cóż robić! Niech krzyż ten spadnie na herbownych ludzi!... Niewyczerpany jest w pomysłach Mielęcki; radzi naprzykład utworzenie milicyi z parobków dworskich złożonej, z warunkiem, aby ci tylko po żniwach odbywali musztrę, kiedy się prace rolne ukończą, w innej zaś porze tylko w dnie świąteczne, bo cały tydzień do dziedzica należy! Kasztelan Polityłło i Robert Brzostowski, cześnik w. litewski, wszystkie siły wytężają, aby wynaleść źródło dochodów, z pominięciem naturalnie osób osłoniętych herbowną tarczą, bo przeświadczeni są, że tej złotej szlachcie „tylko łatwa, wesoła i wygodna strona życia należy.“

Rozpisaliśmy się może zbyt długo o tem, jak ogół ówczesny pojmował kwestyę swobód kmiecych i powiększenie wojska. Nie dziwmy się przeto, że nowokreowany generał Kościuszko, inaczej, bo po amerykańsku zapatrujący się na obowiązki obywatelskie, po przybyciu do Włocławka przekonał się, że wojsko, którem ma dowodzić, wprzód stworzyć należy — i to stworzyć z niczego! Uląkł się, i oto na Litwę wracać mu było pilno, bo tam inni ludzie! Kościuszko trochę idealista, przypuszczał, że Litwa cała jest taką, jak jego dwaj siechnowiccy sąsiedzi, p. Matuszewicz i Zaleski, z którymi sześć lat przepędził.... Niesiołowski jednak, czy nie mógł zadość uczynić prośbie jenerała, czy chodził około jego sprawy powolnie, dość że prośba nie została uwieńczoną pomyślnym skutkiem. Kościuszko w lecie tegoż roku w Lublinie odbył przegląd swojej brygady, a na rewię tę zjechał Kazimierz Rzewuski, pisarz w. koronny, „którego urząd był ten sam co inspektora“. Snać dowódzca przyłożył ręki, sumiennie chodził około „exercyrunku“, bo ewolucye wojskowe zachwyciły wszystkich, a Kościuszko podniesiony niebawem do rangi generał-majora, otrzymał dowództwo dywizyi, rozkwaterowanej w ziemiach ukrainnych.

Było to już wiele, od razu stawał na stanowisku i niebezpiecznem i zaszczytnem — łączącem w sobie dawniejsze regimentarstwo partyi ukrainnej z strażnikostwem kresowem... Szczęsny Potocki, poprzednik Kościuszki, bawił podówczas to w Wiedniu to w Jassach, prowadząc politykę na własną rękę i na własną odpowiedzialność... We wrześniu 1790 r. zjechał jenerał do Międzyboża, gdzie się pierwiastkowo sztab jego zatrzymał....

Tu właśnie nowa miłość zabiegła mu drogę...

Międzybož w końcu zeszłego stulecia należał do najprzyjemniejszych na Podolu miasteczek. Był on administracyjną stolicą rozległych dóbr księcia Adama Czartoryskiego, w skład których wchodziło 42 wiosek, a w nich 12.000 „dusz męskich“ do pańszczyzny obowiązanych, wszystkich zaś mieszkańców w państwie międzyboskiem liczono przeszło 30.000. Miasteczko położone na wyniosłem wzgórzu, zbiegało z niego na płaszczyznę rozesłaną między dwoma rzek ramionami, mianowicie przy ujściu Bożka do Bohu. Zdobił je stary zamek, którego bastyony pękate i przysadkowate Turcy w czasie swego chwilowego a dotkliwego gospodarstwa postroili w szpiczaste dachy, nadając im cechę oryentalną. Była to rezydencya księcia generała, kiedy do swoich dóbr zjeżdżał. Znajdowały się tu także dwie katolickie świątynie, jedna w obrębie warowni, druga farna, wspaniałej gotyckiej architektury, wzniesiona przed dwoma wiekami przez podczaszego koronnego, Hieronima Sieniawskiego, ówczesnego tych ziem dziedzica. Było tu i pamiątek nie mało z okresu pobytu Rakoczego, bejów tatarskich i Antoniego hr. Esterhazego.

Do połowy XVIII stulecia na zamku przebywała stale dość liczna załoga, z komendantem na czele. Barszczanie pragnąwszy wskrzesić przeszłość, zamyślali o zajęciu i ufortyfikowaniu Międzyboża... Ale w roku pańskim 1790 zmieniły się stosunki miejscowe; o napadach Turków i Tatarów nikt nie myślał, Lipkowie chocimscy z groźnych rabusiów przeobrazili się na powszednich złodziejów; komendanta więc zastąpił rządca kluczowy, przyjaciel domu Czartoryskich, pan Bernatowicz, posiadający skromny tytuł urzędnika powiatowego. Załogę zastąpili kozacy dworscy, działka wprawdzie zostały ale służyły one ku uciesze a nie ku postrachowi, używano ich w dnie tylko uroczyste, dla powitania przybywającego dziedzica, lub innych świeckich i duchownych dygnitarzy...

Miasteczko posiadało wsp[illegible]
i liczną populacyę żydow[illegible]
czyński w swojej statysty[illegible]
litów 6000, a „wołów, kró[illegible]
nam się jednak zdaje. że [illegible]

wają swój dogmat polityczny o konieczności zatrzymania republikańskiej formy rządu. Skoro jest tylko jeden tron do rozdania a walczą ze sobą trzej pretendenci, to nie pozostaje nic innego jak zatrzymać republikę. Jestto zdanie wypowiedziane najpierw przez Thiersa i odtąd ciągle powtarzane jako pewnik niezbity. Frakcye monarchiczne zapewniają wprawdzie, że tym razem dla pokonania radykalizmu wspólnemi siłami, nie będą wszczynać sporów o tron, lecz połączą się w obec wyborów w jeden solidarny obóz konserwatywny. Jestto myśl bardzo trafna i polityczna ale niezmiernie trudna do wykonania. Pierwsi bonapartyści spaczają projekt jednolitego działania, bo ich koryfeusze odbyli już naradę i postanowili, nie tylko stawiać wszędzie własnych kandydatów, gdzie w ubiegłym roku bonapartyzm rozporządzał przy wyborach pokaźną mniejszością, lecz nadto nie głosować na kandydatów konserwatywnych z tej frakcyi, która przerzuciła się w ubiegłym roku do obozu republikańskiego, a teraz zachęcona śmiałym czynem marszałka Mac Mahona, wraca na dawne stanowisko. Jestto apostrofa do orleanistów, tak zrozumiała dla nich, że mogą już wcześnie liczyć się z kontragitacyą bonapartystowską. O legitymistach nie wspominają bonapartyści, a jeżeliby także i tej frakcyi wypowiedzieli poparcie tak jak orleanistom, to już republikanie mieliby słuszny powód do tryumfu i radości. Ale daleko prędzej stać się może to, że legitymiści pójdą za przykładem bonapartystów i także wypowiedzą poparcie orleanistom. Między legitymistami i bonapartystami jest tylko kilka podrzędnych punktów stycznych. z których najgłówniejszą może rolę odgrywa wspólna niechęć ku orleanistom. I trzeba przyznać, że jeżeli gdzie i kiedy stronnictwo jakie zasłużyło sobie rzetelnie na to, ażeby wszędzie spotykało się z niechęcią, to pewnie orleaniści we Francyi. Po koleji wywiedli oni w pole wszystkie stronnictwa. łącząc się z niemi chwilowo tylko, ale z zastrzeżeniem znacznych korzyści. Znana to i już stara historya, więc nie potrzeba przytaczać przykładów, a jeżeliby już koniecznie chodziło o przykłady, to karyera księcia Décazes zupełnie wystarczy. Z gabinetu konserwatywnego przeszedł on z lekkiem sercem do gabinetów Dufaurea i Simona. a gdy nastąpiła reakcya, utrzymał się sam jeden na stanowisku jako kolega księcia Broglie i bardzo dokuczył republikanom w ostatnich walkach parlamentarnych.

KORESPONDENCYE

Konstantynopol 20 czerwca.

△ Nic łatwiejszego dla korespondenta z Turcyi, a zwłaszcza z tego, chaotyczną kołowacizną dotkniętego dziś Konstantynopola, nic łatwiejszego, jak zostać skompromitowanym i zasłużyć sobie na zarzut niedokładności w donoszeniu najprostszych zdarzeń i faktów. I ja mógłbym w podobne popaść podejrzenie. W ostatniej bowiem korespondencyi donosiłem wam, że formujący się tu legion czy „korpus polski“, jak się sam na pieczątce swej urzędowej nazywa, odebrał dnia tego rozkaz do wymarszu, i że nazajutrz t. j. w piątek z pewnością wypłynie z tąd do Warny. skąd podobno udać się miał do Szumli i tam dalszego swego czekać przeznaczenia. Jakoż miałem wszelkie prawo do przesłania wam takiej wiadomości. Była ona prawdziwą. Rozkaz do opuszczenia Konstantynopola odebrała istotnie komenda tego formującego się oddziału. Z tem wszystkiem znajduje on się tu dziś jeszcze. A to dla czego? Powód istotnie ciekawy i zabawny. Szukać go zaś trzeba w różnicy, jaka zachodzi między rachubą czasu na zegarze tureckim a naszym, *à la franca*. Ministerstwo tureckie według swego oczywiście zegaru wyznaczyło godzinę stawienia się oddziału na przeznaczonej do ambarkowania go *skelli*. Komenda „korpusu polskiego“ stawiła się z nim na wskazanem miejscu podług swojego, polskiego *à la franca* zegara, t. j. o całe 7 i pół godziny później, bo jak na teraz taka między jednym a drugim zachodzi różnica, dla tego, że wedle europejskiego kalendarza słońce w Konstantynopolu zachodzi obecnie o godzinie $7^1/_2$, wedle tureckiego zawsze o 12. Rzecz więc bardzo naturalna, że kiedy „korpus polski“ przybył na oznaczoną *skellę*, statek przewozowy, który wraz z transportem innych efektów i przyborów wojennych miał i jego zabrać przy okazyi do Warny, dawno już z portu na miejsce przeznaczenia wypłynął, a korpus osiadł na piasku wybrzeża, a po wyjaśnieniu pomyłki i nieporozumienia powrócił do koszar, gdzie czekać będzie w pogotowiu na nowy jaki statek transportowy, któryby go znów przy okazyi powiózł do Warny. Wtedy też doniosę wam bliższe szczegóły o jego sile i składzie, dziś poprzestając na tem, że w Szumli dopiero, jak mnie zapewniają, broń odbierze i o swojem dowie się przeznaczeniu.

Zanim jednak rozstanę się z nim i w tej dzisiejszej korespondencyi. winienem wam poprzednio objaśnić znaczenie dołączonych do listu, a odnoszących się do niego aneksów, (umieszczenie ich uważamy za zbyteczne. Red.) Pierwszy z nich jest wierną. aż do zachowania wszystkich językowych błędów i ortograficznych pomyłek „kopią, zrobioną przezemnie z oryginału, który dostał się do rąk moich w formie litografowanych dwóch odezw. Z tych pierwsza, nosząca na czele apostrof: „Rodacy!“, wystosowaną jest widocznie do Polaków. znajdujących się w Konstantynopolu. a wystosowaną d. 28 kwietnia r. b. przez podpisanego na niej własnoręcznie pułkownika Arthur Beya; druga wymierzona do „obywateli“ Polski, z wymienieniem wszystkich ziem. z jakich się niegdyś składała. Ta druga odezwa niepodpisana przez nikogo, datowana jest niby z samego kraju, choć styl jej i tok cały zdradzają niezręczny fabrykat Dla czego wam jej nie przesyłam w oryginale. opatrzonym nawet urzędową pieczęcią? Dla czego wspominam o niej dopiero 20 czerwca, kiedy oryginał nosi datę 28 kwietnia?

Na to ciekawą dać wam mogę odpowiedź. Egzemplarz oryginalny, z którego załączoną kopię zrobiłem. nie do mnie należy a jest unikatem w Stambule, pomiędzy tymi przynajmniej, co nie należą do wtajemniczonych adeptów. W Konstantynopolu, z pomiędzy moich znajomych, a mam ich tu bardzo wielu, nikt o tym dokumencie dotychczas nie słyszał, i nikt drugiego nie widział egzemplarza. Zachowano go dla nas w najgłębszej tajemnicy. Z jakiego powodu? Może jest więcej, jak jeden. Ale ja przytoczę tylko ten, który uważam za najważniejszy.

Jest nim oświadczenie, wyrażone przez W. Wezyra, Edhema baszę w obec Polaków, którym dawał upoważnienie do formowania oddziału ochotników polskich. Powiedział wtedy wyraźnie Wielki Wezyr, że rząd turecki udzielając im prawa do takiej organizacyi przez wzgląd mianowicie na trudne położenie, w jakiem się dziś wielka część Polaków, po zastanowieniu wszelkich robót, znajduje bez pracy, chce im dać sposób uczciwego utrzymania życia przez usługi, jakie oddać będą mogli Turcyi w krytycznem dziś położeniu. Ale jak najuroczyściej oświadcza i zastrzega, że formacya ta nie ma być chorągwią prowokacyjną dla Polski, dla tej nieszczęśliwej Polski, która tyle ucierpiała, i tak dziś jest wycieńczoną, że każdy niewczesny jej dziś ruch, mógłby ją i musiał o zgubę ostateczną przyprawić. Kraj sam, są dalsze jego słowa, najlepiej zna położenie swoje i siły, i najlepiej wie, co mu czynić wypada. Jeżeliby sam czuł się w możności przystąpienia do akcyi, to Turcya przyszłaby mu w pomoc przeciw Rossyi, dając środki na uzbrojenie, umontowanie i utrzymanie 10.000 wojska. Nie chce jednak Turcya, powtórnie to Edhem basza oświadczył, ażeby złudnemi nadziejami prowokowano sztucznie ten biedny naród do lekkomyślnych kroków, które musiałyby go zgubić. Rząd turecki nie chce, żeby udzielone Polakom w Turcyi prawo do formowania osobnego oddziału zbrojnego miało być nadużyte jako pretekst do agitowania w Polsce.

Takie kategoryczne oświadczenie najwyższego w Porcie, a wysoce uczciwego dygnitarza, powstrzymało niezawodnie „komitet emigracyi polskiej na Wschodzie“ od puszczania w obieg owych dwóch odezw tu w Konstantynopolu, gdzie liczna i silna znacznej większości Polaków opozycya byłaby mogła śmielej i energicznej przeciw tego rodzaju robotom wystąpić, gdyby dokument ten wcześniej była miała w ręku.

Rada państwa.

† **Wiedeń,** 27 czerwca. *(Koresp. Gazety Lwowskiej)*. Rzec można, że uchwała sejmu galicyjskiego w sprawie ukrócenia lichwy zaznacza nowy okres w ustawodawstwie austryackiem. Pierwszym jej wynikiem jest ustawa uchwalona dziś przez Izbę wyższą o karygodnych nadużyciach lichwiarskich; dalej widzimy już komissyę Izby poselskiej zajętą przedmiotem podobnym, t. j. wnioskiem Rosera o nadużyciach z listami ratowemi; nakoniec bezpośrednio z okoliczności ustawy o lichwie dla Galicyi wniosła dziś komissya prawnicza Izby wyższej i przeprowadziła trzy rezolucye zmierzające do ważnych reform, które poznamy poniżej. Ustawa o zapobieżeniu pijaństwa także dziś minęła obrady Izby wyższej; niebawem tedy Galicya cieszyć się będzie skutkami dwu ustaw niesłychanej doniosłości ekonomicznej i moralnej. Stan sędziowski wielką otrzymuje władzę, wielka nań spada odpowiedzialność; na szczęście można po nim się spodziewać, że należycie pojmie swój obowiązek.

Dzisiejsze posiedzenie Izby wyższej zagaja marszałek ks. Karol Auersperg o g. 11 min. 35 w obecności około 50 członków, między którymi z Polaków jeden tylko książę Konst. Czartoryski.

Izba otrzymuje nowego członka w osobie nowego prawosławnego metropolity czerniowieckiego Błażewicza, który jednak nie jest obecny.

Gdy wśród odczytywania pism w Izbie niższej, zawiadamiających o rozlicznych uchwałach, z kolei odczytano uchwałę w sprawie prolongacyi traktatu austro-włoskiego o handlu i żegludze, p. Arneth wniósł o uznanie tej sprawy za pilną. Izba uchwaliła pilność.

Między petycyami są z Galicyi: petycya stowarzyszenia karczmarzy we Lwowie o zmianę § 2 ustawy o pijaństwie; z Podhajec zaś i ze Lwowa petycyonuje „kilku obywateli“ o nieuchwalenie ustawy przeciw lichwie.

Izba przystępuje do porządku dziennego.

Nasamprzód uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu bez dyskussyi ustawę o wymiarze podatku od cukru wyrabianego tłoczniami w kampanii fabrykacyjnej roku 1877/8.

Z kolei idzie drugie czytanie ustawy o zapobieżeniu pijaństwu.

Były minister p. Hein w imieniu komissyi politycznej przedstawia rzecz jak następuje: Ustawodawstwo austryackie przyjęło w dzisiejszym kodeksie karnym zasadę, że nietylko te występki przeciw moralności publicznej zasługują na karę, które wstręt budzą i zgorszenie publiczne, lecz i te uczynki, które do rozpowszechnienia zepsucia obyczajów zdolne przyczynić się. Przeciw nieobyczajnościom publicznym i szerzącym się między ludem, władza państwowa powinna występować zapobiegająco, zakazująco i karząco tem stanowczej, gdy legalna reprezentacya kraju zażąda pomocy przeciw złemu pospolitej szkodliwości. Komissya nie wątpi tedy, że ustawodawstwo ma prawo wydawać takie przepisy, jakie zawarte są w ustawie niniejszej; nie wątpi też, że ustawa ta należy do zakresu działalności Rady państwa w myśl § 11 ustawy zasadniczej z dnia 21 grudnia roku 1867. Prawomocność ustawy niniejszej ma ograniczać się chwilowo na te królestwa i kraje, których sejmy zdawna powzięły uchwały zmierzające do wydania surowych przeciw pijaństwu przepisów. Komissya do wszystkich względów przytoczonych w motywach rządowych i w sprawozdaniu Izby niższej na rzecz projektu dodaje jeszcze i to, że pijaństwo pociąga za sobą cielesną i duchowną skarłowaciałość rodzin oddanych temu nałogowi, a więc uszczupla krajowi sił żywiących państwu zaś siły obronnej. Aby dopełnić miary zmarnienia ludu, niesumienna spekulacya wyzyskuje nałóg pijaństwa u włościan do zysków lichwiarskich, tak. że znacznej części ludności zagraża niechybna ruina ekonomiczna. Zwalczać to złe, karać nieobyczaj, utrudniać lekkomyślne uciekanie się do kredytu dla zaspokojenia nałogu, zapobiegać niesumiennemu wyzyskiwaniu pijaństwa przez lichwę, oto cel, do których zmierza ustawa. Komissya zgadza się w ogólności na uchwały drugiej Izby, a lubo zmiany poczynione tam w projekcie rządowym nie przyczyniają się do ułatwienia sądowniczego zastosowania ustawy, nagłość sprawy nie pozwala zmieniać znów uchwał Izby niższej. Komissya przeto poleca ją ku uchwaleniu tak, jak jest, a to wraz z rezolucyą Izby niższej o rozszerzeniu jej może na inne kraje.

W dyskussyi ogólnej br. Widmann, nie chcąc zwlekać prawomocności ustawy, nie będzie wnosił o rozszerzenie jej na inne kraje, choć ona tam równie potrzebna jak w Galicyi, lecz wnosi tylko o dodanie do rezolucyi Izby niższej nowego ustępu z wezwaniem do rządu, aby w drodze administracyjnej chwytał się skutecznych sposobów na zapobieżenie pijaństwu i krzewieniu go przez karczmarzy.

Bez dalszej już dyskusyi uchwalono ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z obiema rezolucyami.

Dalej p. Hein w imieniu komisyi prawniczej zdaje sprawę z wniosków co do ustawy o ukróceniu nadużyć lichwiarskich: Od chwili zniesienia ustaw o lichwie za pomocą ustawy z dnia 14 czerwca r. 1868 powinnoby w Austryi nie być już żalów na ucisk lichwiarski, tym to bowiem ustawom przypisywano początek i skutki lichwy, a znosząc je, spodziewano się, że wolna podaż i wolny popyt przywróci kapitałom cenę neutralną, spodziewano się mianowicie, że nie ograniczana taksa procentowa sprowadzi na Austryę złoty deszcz kapitału zagranicznego. Takie same były nadzieje z

---

za dużo, ostatnich za mało. Synowie Judei rozlokowali się w rynku, kędy wznosiły się pokaźniejsze austerye, bogatsze składy towarów bawełnianych, i jak zwykle, najwięcej nieporządku. Z rynku biegły ulice w rozmaite strony, po spadzistości góry ku obu rzeczułkom, zabudowane domkami tak zwanych gracyalistów, starych sług księcia generała i mieszczan bawiących się rozmaitemi rzemiosłami. Siedziby te wyglądały po wiejsku, ukryte w kłąbach sadów, z frontonem ubranym w produkcye flory miejscowej, wcale się wdzięcznie prezentowały. Liczono tu 706 domów, więc jak na one czasy niemało.

Przed laty w zakątku tym płynęło życie bardzo spokojnie; p. Bernatowicz przestrzegał porządku; liczny poczet oficyalistów książęcych spływał w święta do kościoła, potem szedł „na sesyą gospodarską“ do p. gubernatora, w końcu zabawiał się w austeryi u starego Arona, właściciela dobrze zaopatrzonej piwnicy, ku schyłkowi dnia jednak wszystko się uspakajało, podstarościowie rozbiegali się po wioskach, rzadko z nich który doczekał dzwonka na wieczorny Anioł Pański... I tak do nowej uroczystości albo jarmarku — co, dodajmy nawiasem, zawsze u nas w parze chodziło...

Rdzenne jednak zmiany zaszły w Międzybożu od czasu. jak w nim osiadł dr. Hakenszmit. Był to młody lekarz, sprowadzony przez księcia generała ziem podolskich, a używający wielkiej wziętości. Zniewieściała ówczesna społeczność lubiła się leczyć, i potrze-[illegible]wała się leczyć, a zdolnych ludzi obezna-[illegible]ką brak był dotkliwy — to też [illegible] mrania odbywali kilkudzie-[illegible]irówki, aby zasięgnąć rady [illegible]ego sławę, a jak wtedy mó-[illegible]o z szczęśliwych kuracyi“. [illegible]nałe miasteczka, rezydencye podobnych znakomitości, szybko się podnosiły, bo „osiadających w nich pacyentów na czas dłuższy gromada bywała zawsze znaczna.“

W epoce naszego opowiadania, na całym obszarze ziem ukrainnych, liczono ledwie kilku światłych pracowników na niwie Hipokratesowej. Nadworny lekarz Szczęsnego, Grykolewski w Tulczynie, nie miał wielkiej popularności, a poświęcił się zresztą cały rodzinie Potockich, w Sławucie był Khittel, w Cudnowie Seer, sprowadzony przez wojewodę Potockiego, w Żytomierzu Rudnicki, w Korcu Goltz, w Berdyczowie Weber. Kościuszko, ciągle niedomagający, udawał się często do Brześcia, aby zasiągnąć rady Müllera, który ku jego wielkiemu zmartwieniu, w końcu 1790 przeniósł się na stałe do Berlina mieszkanie. Z nazwisk wyżej przytoczonych widzimy, że byli to cudzoziemcy, a i dwaj między nimi wzmiankowani Polacy zagranicą się kształcili.

Otóż do tej lekarskiej plejady przybyła nowa gwiazda, Karol Tadeusz Sława Hakenszmit, człowiek jeszcze młody, nie liczył bowiem więcej nad lat trzydzieści kilka, a już rozgłośnego imienia, Polak, choć z nazwiskiem nie polskiem, na tezach bowiem, dodanych do rozprawy bronionej publicznie, sam się do polskiej narodowości przyznaje. Dr. Hakenszmit kształcił się w Krakowie, potem słuchał kursów u starego Franka w Wiedniu, a zalecony przez profesora cesarzowi Józefowi II, umiał pozyskać jego względy. Odbył wędrówkę po Europie, w Getyndze, Halli i Paryżu studyował medycynę, z niemałym więc zasobem wiedzy przybył na Podole i osiadł w Międzybożu.

Dr. Antoni J.

okoliczności nagłego zniesienia ustaw o lichwie w r. 1787. ale i skutki były wówczas jak i teraz te same. Złoty deszcz jakoś nie spadł na nasze niwy, za to spadł na sądy potop procesów, w których sędzia wyrokiem i egzekucyą musi być pomocnym w ściąganiu niesłychanych pretensyj, dla których nikt przedtem nie byłby poważył się wzywać opieki sędziego austryackiego. Lat dziewięć swobodnego ruchu kapitałów doprowadziło do tego, że z roku na rok coraz powszechniejsze i głośniejsze są skargi, a to nie w samej Galicyi, choć co prawda sejm galicyjski jedyny dotychczas podniósł głos pieczołowitej troskliwości o dobro pospolite, żądając pomocy ustawodawczej. Ustawa niniejsza, przeznaczona przedewszystkiem dla Galicyi i Bukowiny, jest owocem rozlicznych dochodzeń sądowych i dojrzałej rozwagi rządowej. Rząd stwierdza, że w Galicyi zachodzą stosunki wymagające naprawy za pomocą przepisów zawartych w tej ustawie. Mógłby był dodać, że i w innych krajach rzeczy tak samo się mają. Motywa rządowe dosyć jasno piętnują te stosunki krzywdzące moralność a nazwane przez umiejętność prawniczą lichwą karygodną. Tem łatwiej komisya prawnicza Izby wyższej mogła zgodzić się na projekt rządowy. A lubo komisya chętnie zgodziłaby się na rozszerzenie tej ustawy na inne także kraje, woli jednak nie stawiać wniosków odmiennych od uchwał drugiej Izby, powziętych za porozumieniem się z rządem, by nie zwłóczyć prawomocności ustawy dla Galicyi, która słusznie domaga się jej jak najwcześniej. Z tego przeto względu komisya poleca uchwały Izby niższej ku przyjęciu bez zmiany. Ale komisya sądzi, że nie na tem jeszcze poprzestać jej trzeba, lecz raczej skorzystać z sposobności i poleci wysokiej Izbie kilka wniosków dalej sięgających. Sam rząd nazywa ustawę tę, wydaną dla Galicyi i Bukowiny, wypełnieniem szczerby w ustawodawstwie. Trudno pojąć, dla czego ta szczerba ma być zapchana tylko w cząstce monarchii, a pozostać otwartą w innych częściach. Komisya nie może sobie też zataić, że w obec takiej ustawy nie może już ostać się ustawa z dnia 14 czerwca r. 1868. A nakoniec komisya upatruje skuteczny sposób na zapobieżenie nadużyciom lichwiarskim w ograniczeniu prawa wystawiania weksli, w przywróceniu wekslom pierwotnego ich charakteru kupieckiego. Wnosi przeto rezolucye następujące: Wzywa się wysoki rząd:

1) aby przedsięwziął rewizyę ustawy z d. 14 czerwca r. 1868 w tym duchu przynajmniej, iżby ograniczono prawo skargi w interesach pożyczkowych.

2) aby na równych podstawach, jak niniejsza ustawa, wygotował i zaprowadził ustawę powszechną natury karnej dla wszystkich królestw i krajów.

3) aby zważył, ażali nie wypadałoby znieść powszechnego prawa wystawiania weksli i ograniczyć go na kupców z firmą regestrowaną.

Dyskusyi nie było żadnej. Uchwalono ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu. Następnie uchwalono także rezolucye powyższe po gorącem zaleceniu ich przez p. Schmerlinga, który opierał się na swem doświadczeniu sędziowskiem, na danych statystycznych „sumiennie zebranych i umiejętnie użytych w sprawozdaniu Izby niższej“ (p. Rydzowskiego), a nakoniec na argumentach o nieszkodliwości ograniczenia prawa wekslowego dla ruchu handlowego.

Nakoniec bez dyskusyi załatwiono przedmioty następujące: ustawę o koncesyi na kolej z Wiednia do Aspang, ustawę o taryfie od przewozu osób na drogach żelaznych, ustawę o płacach dla profesorów dwu politechnik w Pradze, sprawozdanie komisyi finansowowej w sprawie 25-milionowego długu bieżącego, prolongacyę austro-włoskiego traktatu o handlu i żegludze.

Na tem skończyło się posiedzenie o godzinie 2.

---

† **Wiedeń,** 28 czerwca. (Koresp. *Gazety Lwowskiej*). Oprócz odpowiedzi na znaną interpelacyę posła Hoffera spodziewano się dziś w Izbie poselskiej wniesienia przez posła Giskrę nowej w sprawie wschodniej interpelacyi. Była odpowiedź, ale nie było nowej interpelacyi. Posiedzenie dzisiejsze odznaczało się udziałem bardzo nielicznym, tak że marszałek co chwilę liczył obecnych, ażali jest ich liczba dostateczna do uchwał, jak niemniej odznaczało się wcale niezwykłym pospiechem w uchwalaniu paragrafów projektu ordynacyi subhastacyjnej; na rzadki pytel puszczono 92 paragrafy długie, nieraz bardzo długie, t. j. załatwiono się w drugiem czytaniu z całą ustawą, począwszy od miejsca, gdzie się skończyły obrady wtorkowe.

Marszałek Rechbauer zagaił posiedzenie o godzinie 11 minut 20 w obecności około 130 posłów, która to liczba niebawem znacznie się zmniejszyła.

Posłowie Laudon i Facco składają mandaty.

Gmina Bartne petycyonuje o przeniesienie sądu powiatowego z Zmigrodu do Gorlic.

Prezes ministrów ks. Auersperg zabiera głos do odczytania następującej odpowiedzi na interpelacyę Hoffera:

Na posiedzeniu wysokiej Izby poselskiej z dnia 22 b. m. p. p. posłowie dr. Hoffer i towarzysze wystosowali do rządu interpelacyę z zapytaniami następującemi:

1) Ażali prawda, że od rządu niemieckiego wyszła propozycya zawarcia z Austryą przymierza zaczepno-odpornego, które, gdyby było przyszło do skutku, byłoby może powstrzymało wybuch wojny rossyjsko-tureckiej? 2) Czy propozycyi tej nie przyjęto z wiedzą i wolą c. k. rządu austryackiego? 3) Czy c. k. rząd austryacki mniema, że to stanowisko nieprzychylne zgadza się z interesami monarchii i z jakich powodów? 4) Czy c. k. rząd austryacki myśli z okoliczności najnowszych wypadków na wschodnim teatrze wojny, szczególniej na czarnogórskim, starać się o zachowanie zawsze dotychczas wygłaszanej neutralności, lub czy z tej lub innej okoliczności spodziewać się należy kroków wojskowych, albo czy kroki te już nastąpiły?

Rząd ma zaszczyt odpowiedzieć na interpelacyę tę, oświadczając co następuje:

Co się tyczy punktów 1go i 2go tej interpelacyi, rząd ma zaszczyt oświadczyć, że nie było ani takiej ani podobnej propozycyi, a ztąd też nie mogło być odrzucenia. W ten sposób załatwiony zarazem trzeci punkt pytań jako bezpodstawny.

Co się tyczy punktu 4go, rząd pozwala sobie powtórzyć, co powiedział dnia 4 maja r. b. w odpowiedzi na interpelacyę p. posła dra Giskry i towarzyszy W odpowiedzi tej były zawarte między innemi ustępy następujące: „Ponieważ nie powiodło się usiłowaniom trzech mocarstw przeszkodzić wybuchowi wojny między Rossyą a Turcyą; rząd widzi się w obec zadania podwójnego: 1) dokładać wszelkich starań, aby wojna nie pociągnęła za sobą żadnej komplikacyi europejskiej; 2) co do następstw wojny, wywierać na stanowcze ustalenie stosunków na Wschodzie pod każdym warunkiem ten wpływ, który odpowiada i położeniu i interesom monarchii. Celem ubezpieczenia tych interesów rząd zastrzega sobie nawet po ogłoszeniu neutralności Austro-Węgier swobodę swego działania. Pozostanie wierny zasadzie swej, aby nie obciążać budżetu nieuzasadnioną mobilizacyą. Rząd z otuchą wyczekuje przyszłych wypadków. Otuchę swą czerpie z stanowczo przyjaźnych z wszystkiemi mocarstwami stosunków i z otwartości, z jaką punktom wytycznym polityki austro-węgierskiej ku każdej stronie zawczasu nadał wyraz.“

Rząd zdał te oświadczenia nie w optymistycznem pojmowaniu ówczesnych stosunków, lecz w przewidywaniu ewentualności, które odtąd nastąpiły. Rząd i dziś podtrzymuje każdy wyraz z oświadczeń powyższych. I dziś nie widzi powodu do występowania z swej neutralności ku którejkolwiek stronie. I dziś stosunki nasze do mocarstw zagranicznych pozostały te same i niema powodu do uruchomiania obronnej siły państwa. Gdyby atoli nastać miały wypadki, któreby wymagały wzmocnienia wojsk naszych na granicach monarchii, rząd zastrzega sobie nie w sprzeczności z oświadczeniem dawniejszem, lecz w wykonaniu jego zarządzić także w granicach neutralności te kroki, których ubezpieczenie bezpośrednich interesów naszych na granicy monarchii wymaga. Okoliczność, że rząd dotychczas uważał te kroki za niepotrzebne i z uwzględnieniem finansowego położenia monarchii zdolen i w tej chwili jeszcze bez nich się obyć, stanowi rękojmię, że ani się ich zarządzi przedwcześnie ani w większych rozmiarach, niż wymagać będzie konieczność, ani mniej ani więcej. W tym duchu rząd widzi się w możności oświadczyć, że Cesarz i Król JMĆ. dotychczas nie widział potrzeby zarządzać szczególniejszych jakichś kroków wojskowych. (Brawo!)

Izba przechodzi do porządku dziennego, t. j. do dalszego ciągu obrad szczegółowych nad ordynacyą subhastacyjną.

Jak się już rzekło, obrady szły z wielkim pospiechem. Gdzieniegdzie tylko zabierano głos do wniosków, które jednak się nie utrzymywały w obec zwalczania ich przez ministra sprawiedliwości Glasera, komisarza rządowego Sackena i sprawozdawcę komisyi posła Sturma. Z ław polskich ponawiał poseł dr. Dworski wnioski poodrzucane w komisyi, i oto właśnie z tych jeden się utrzymał szczupłą większością głosów mianowicie wniosek do §. 66, aby przy oddawaniu nabywcy gruntu kupionego na licytacyi w posiadanie oddano wszystko, co nie ulega wątpliwości, że było przedmiotem sprzedaży przymusowej, a więc wszystkie cząstki wykazane księgą publiczną, oględzinami sądowemi lub szacunkiem.

Sposobem kursorycznym uchwalono tedy całą ustawę, składającą się z 122 długich paragrafów, w drugiem czytaniu.

Nakoniec odczytano pismo od rządu z wezwaniem o wczesne wybranie członków do delegacyj wspólnych, — tudzież interpelacyę posła Zaklińskiego i towarzyszy do ministra handlu o krzywdy dziejące się włościanom przy wypuszczaniu gruntów pod kolej arcyksięcia Albrechta.

Na czem kończy się posiedzenie o godzinie 2. Następne w poniedziałek.

SPRAWY MONARCHII

W Izbie niższej sejmu węgierskiego toczyła się dnia 27 b. m. dalej rozprawa nad kwestyą wschodnią. Maks. Uermenyi w imieniu stronnictwa konserwatywnego odparł zarzut, jakoby zapatrywania Kallaya różniły się od zapatrywań Apponyi'ego. W dalszym ciągu swego przemówienia zastanawiał się mowca nad dwoma pytaniami: Czy utrzymanie Turcyi w całości jest pożądanem i czy polityka naszego rządu odpowiada oczekiwaniom ogółu. Mowca mniema, że sympatye węgierskie objawione Turkom, są tylko komedyą. Utrzymanie całości Turcyi nie może być dogmatem politycznym, lecz co najwięcej tylko polityczną dążnością. Na pytanie drugie odpowiada Uermenyi, że ustawiczne podnoszenie kwestyi nienaruszalności Turcyi może z łatwością stać się dla rządu niemiłą pressyą. Rząd postępuje sobie nieroztropnie wymijając skrzętnie każde oświadczenie pod pozorem, że przez to może być narażoną jego polityka. Jeżeli już raz zgodzono się na parlamentaryzm, należy także pogodzić sie z jego przykremi stronami. Mowca mniema, że wygłoszone na poprzedniem posiedzeniu przez Tiszę pochwały dla ministerstwa spraw zagranicznych, są przedwczesne. Prawdziwa wartość naszej polityki zagranicznej okaże się dopiero po całkowitym rozwoju kwestyi wschodniej. Mowca jest przekonany, że rząd zdoła zabezpieczyć interesa monarchii bez wojny, ale przedwczesnem jest twierdzenie, że te interesa są już obecnie zabezpieczone.

Na zarzuty te odpowiedział Tisza, że nie zachwalał polityki rządu; powiedział tylko, że interesa monarchii były dotychczas należycie ubezpieczone. Po Tiszy przemawiał August Pulszky i Miskatowicz (Kroat) za polityką, Szalay zaś i Metzner przeciw polityce rządu. Michał Polit nie widzi innego wyjścia, jak utworzenie małych państewek na gruzach państwa tureckiego. Węgry nie mają najmniejszego powodu przeszkadzać tworzeniu się takich małych państewek. Naród węgierski nie jest przyjaźnie usposobiony dla Turków. (Zaprzeczenie z lewicy.) Widząc, że rząd podziela usposobienie antitureckie, wyraża mowca rządowi węgierskiemu za roztropną i oględną politykę swe zaufanie.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Rozwiązanie Izby francuskiej).

Francuska Izba deputowanych, jak czytelnikom już wiadomo, została rozwiązaną na dniu 25 czerwca. Po zagajeniu posiedzenia odezwał się prezydent Grévy w te słowa: „Zanim przeczytam pismo, które właśnie odebrałem, chcę po raz ostatni podziękować Izbie za zaszczyt, który mi wyświadczyła, mianując mnie swym prezydentem i za życzliwość, jaką mi w tem urzędowaniu zawsze okazywała. Kraj, do którego Izba znów wróci, powie jej wkrótce, że ani na chwilę nie przestała być użyteczną dla Francyi i republiki. (Przeciągłe oklaski na lewicy i w centrum). Pan minister spraw wewnętrznych wystosował do mnie następujące pismo: *Paryż* 25 czerwca 1877. Panie Prezydencie! Mam zaszczyt przesłać panu dekret, którym prezydent republiki za przyzwoleniem senatu zarządził rozwiązanie Izby deputowanych. Proszę pana, abyś dekret ten po zagajeniu dzisiejszego posiedzenia zakomunikował Izbie. Przyjm pan i t. d. *Fourtou* minister spraw wewnętrznych. Dekret ten, mówi prezydent dalej, tak opiewa: Prezydent republiki rozporządza na mocy 5 art. ustawy z 25 lutego 1875 i za przezwoleniem senatu: *Art. 1.* Izba deputowanych rozwiązuje się. *Art. 2.* Kolegia wyborcze w celu nowych wyborów mają być zwołane w przeciągu trzech miesięcy. *Art. 3.* Prezydent gabinetu i minister spraw wewnętrznych otrzymali zlecenie wykonania tego dekretu.

Działo się w Wersalu 25 czerwca 1877. Marszałek *Mac Mahon. Broglie. Fourtou.*

Izba przyjęła ten dekret do wiadomości i zarządziła wciągnięcie go do archiwów. Posiedzenie zostało zamknięte o godzinie 2 minut 10 wśród okrzyków lewicy i centrum: Niech żyje rzeczpospolita! Niech żyje pokój, i okrzyków prawicy: Niech żyje Francya!

Członkowie lewicy senatu francuskiego ogłosili następujący manifest: Niżej podpisani senatorowie, reprezentanci trzech grup lewicy senatu wypowiadają zdanie, że ponowny wybór 363 deputowanych którzy przyjęli porządek dzienny z 19 czerwca przeciw gabinetowi zostającemu pod przewodnictwem księcia Broglie, jest obowiązkiem obywatelskim i tak samo, jak w roku 1830 ponowny wybór 221 deputowanych, powinien być uznany przez kraj za sprawę honorową. Ten ponowny wybór będzie najuroczystszym wyrazem uchwały narodowej, żądającej utrzymania instytucyj republikańskich, które jedynie mogą utrzymać porządek wewnątrz a spokój na zewnątrz. Apellując do patryotyzmu, liczą podpisani na to, że kandydaturze owych 363 deputowanych, którzy głosowali za porządkiem dziennym, nie zostanie przeciwstawiona żadna inna republikańska kandydatura. W imieniu związku republikańskiego:“ A. *Peyrat* prezydent; *Crémieux*, Victor *Hugo*, *Scheurer-Kestner*, członkowie biura. W imieniu republikańskiej lewicy. *Arago*, prezydent, *Duclerc*, *Herold*, *Lucet*, *Malens*, *Mazian*, *Salneuve*, członkowie biura; *Leroyer*, wiceprezydent. W imieniu lewego centrum: *Berthauld*, prezydent; *Calmon*, *Gilbert-Boucher*, wiceprezydent; *Bernard* hrabia *Rampon*, *Foucher de Careil*, *Dauphinot*, członkowie biura.

(Bankiet na cześć Hoche'a.

Na dniu 24 czerwca odbył się w Wersalu doroczny bankiet dla uczczenia pamięci generała Hoche (ur. 25 czerwca 1768, a poległego w bitwie pod Wetzlar 18 września 1797 roku.) Na uroczystość tę zebrali się członkowie rady gminnej wersalskiej, wielu deputowanych i członków rad generalnych i okręgowych. Jak od dziesięciu lat, tak i tym razem znajdował się pomiędzy gośćmi Gambetta i powiedział mowę, z której wyjmujemy następujący charakterystyczny ustęp: „Moi współobywatele! Okażcie się ludźmi silnej woli, miejcie ufność. Wszystkie okręgi wyborcze, wszystkie departamenty są sobie równe, a jeśli w Izbie powiedziałem, że odchodzimy w liczbie 363, aby wrócić w liczbie 400, nie powiedziałem tego bez przyczyny. Powiedziałem to, mając dowody w ręku, po zbadaniu stanu rzeczy, po otrzymaniu dokładnych doniesień. Tak! Francya rozstrzygnie pomiędzy koalicyą partyj, które są gotowe szarpać się nawzajem, pomiędzy partyami, które gdyby mogły odnieść tryumf, musiałyby rządzić tylko na ruinach, o których posiadanie przez długie lata walczyły z sobą zacięcie; Francya rozstrzygnie pomiędzy tymi ciemnymi i krwią zbryzganymi nieznajomymi a opartą na woli narodowej, pokojową, postępową i światłą republiką. Francya powie, czy chce zabezpieczenia pokoju na wewnątrz i na zewnątrz, pokoju wolnego od wszelkich niebezpieczeństw. Jeżeli bowiem istnieją ludzie, którzy są zniewoleni oświadczyć, że nie chcą wojny, to my nie potrzebujemy tego mówić, gdyż każdy wie, że my nie chcemy wojny. (Huczne, przeciągłe oklaski.) Tak! Cały świat wie o tem, i dla tego widzimy między naszymi nieprzyjaciołmi takie zamięszanie, taką niepewność i takie rozdrażnienie. W swej zarozumiałości powiedzieli w pierwszych dniach: „Cóż znaczy prasa europejska? Czyż nie wiemy, że się znajduje na żołdzie partyj?“ Ale, mości książę, (alluzya do ks. Broglie), wasz i nasz majątek nie wystarczy na to! (Ogólny śmiech.) Moi Panowie! Dość tej dwuznaczności i sofizmatów. Uwolnijmy grunt od wszelkich fałszów i kłamstw. Cóż widzimy przed sobą? Oto szturm przypuszczony do republiki przez wszystkich jej nieprzyjaciół; ale pod chorągwią republiki znajdują się wszyscy połączeni i gotowi do walki przyjaciele, zwolennicy i pomocnicy a wszyscy uczestnicy walki będą też uczestnikami zwycięztwa i zaszczytu. (Oklaski.) Dla tego pozwólcie mi panowie skończyć toastem, którego wymagają okoliczności. Piję na powrót tego samego, pewnego siebie zgromadzenia, którego wystąpienie pochwaliła opinia publiczna; piję na pomyślność nowych rekrutów, którzy z tymi 363 dostaną się do Izby. W dniu powrotu nadamy znaczenie woli Francyi. Moi Panowie! Uchwalony przez nas porządek dzienny, który się stał naszym programem, uchwali także Francya, a skoro to uczyni, wszyscy będą musieli być posłusznymi“.

(Z noty ks. Gorczakowa.)

Na notę Derbyego którą podaliśmy wczoraj odpowiedział ks. Gorczakow pomiędzy innemi, co następuje: Co do Konstantynopola, to gabinet cesarski, nie mogąc zresztą naprzód przewidzieć przebiegu i wyniku wojny, oświadcza ponownie, że Jego ces. Mość nie myśli o posiadaniu tej stolicy. Jego ces. Mość przyznaje, że przyszłość Konstantynopola jest kwestyą obchodzącą wszystkie mocarstwa, która jedynie za powszechnem porozumieniem się może być rozwiązaną. Jego ces. Mość mniema, że w razie, gdyby nad kwestyą tą należało się zastanowić, nigdy nie będzie można na to pozwolić, aby Konstantynopol przeszedł w posiadanie jednego mocarstwa. Co do cieśnin Dardanellów to tworzą one, jakkolwiek jeden i drugi brzeg należą do jednego państwa, jedyny przystęp do dwóch morz, na których wszystkie mocarstwa mają swe interesa. Przeto ze względu na spokój, i powszechną równowagę ważną jest rzeczą, aby kwestya ta na ogólnem porozumieniem się została uregulowaną na słusznych i skutecznie zagwarantowanych

wanych podstawach. Lord Derby wspomina jeszcze o innych interesach angielskich, które ewentualnem rozszerzeniem się wojny mogłyby być dotknięte, mianowicie, o zatoce perskiej i drodze do Indyj. Rząd cesarski oświadcza, że nie rozszerzy dalej wojny, jak tego będzie będzie potrzeba dla osiągnięcia otwarcie i jasno określonego celu, który nakłonił Jego ces. Mość do chwycenia za oręż. Rząd będzie dotąd szanował wyszczególnione przez lorda Derbyego interesa angielskie, dopóki Anglia pozostanie neutralną. Rząd rossyjski ma prawo spodziewać się, że rząd angielski z swej strony również będzie szanował interesa, które zostały zaangażowane w obecnej wojnie, a dla których Rossya podjęła tyle ofiar. Gorczakow oskarża się dalej na podejrzywania, na które Rossya wśród takich przesileń, jak obecne, zwykle jest wystawiona. Rossya dąży jedynie do stworzenia dla chrześcijańskich ludności takiej sytuacyi, któraby zasłoniła ich egzystencyę od nieznośnych nadużyć administracyi tureckiej. Interes ten, który jest żywotnym interesem Rossyi, nie sprzeciwia się żadnemu interesowi Europy, która również cierpi z powodu nieustalonego stanu rzeczy na Zachodzie. Gabinet rossyjski starał się osiągnąć upragniony cel za współdziałaniem zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych mocarstw. Zmuszony obecnie sam dążyć do tego celu, postanowił cesarz rossyjski dopóty nie złożyć broni, dopóki cel ten nie będzie zupełnie osiągnięty i skutecznie zapewniony. Książe Gorczakow kończy życzeniem, aby w zamienionych z wzajemną otwartością zdaniach, pomiędzy obu rządami znalazła się rękojmia przyjaznych stosunków i pokoju Wschodu i Europy.

(Bitwa pod Krstaczem).

Korespondent wiedeńskiego *Abendblattu* podaje następujący opis bitwy pod Krstaczem:

„Wąwóz Duga został zajęty przez powstańców jeszcze w r. 1875 i do chwili obecnej (d. 10 czerwca) pozostawał w rękach powstańców i Czarnogórców. Minął rok od chwili, w której Mukhtar basza przeforsował z ogromnemi stratami ten wąwóz i zaprowiantował Niksicz. W ówczas miał Mukhtar przeciw sobie tylko kilka tysięcy powstańców, którzy bardzo źle uzbrojeni opierali się długo 20.000 Turków. Mogło się więc zdawać, że armia czarnogórska zdoła obecnie z łatwością odeprzeć atak wojsk tureckich. I zaiste wśród normalnych stosunków byłoby to niezawodnie nastąpiło, ale niedołężne dowództwo paraliżuje waleczność Czarnogórców. W głównej kwaterze czarnogórskiej wiedziano, że w Hercogowinie mają Turcy 43 batalionów, czyli 21.500 żołnierzy. Obliczano sobie, że z tych 43 batalionów będą musieli Turcy co najmniej 10.000 żołnierzy pozostawić do obrony licznych fortec, tak, że Sulejman basza najwięcej 12.000 żołnierzy z 24 działami będzie mógł poprowadzić do boju. Ta rachuba była istotnie dobrą przez dłuższy czas, albowiem turecka armia operacyjna, skoncentrowana pod Dąbrową, nie liczyła więcej jak 12.000 żołnierzy. Ale nie wiedziano w czarnogórskiej kwaterze głównej, że bataliony zostały znacznie wzmocnione, tak, że każdy batalion liczył zamiast 500 szeregowców, 770. Nie wiedziano także, że Sulejman basza nie rozdrobnił swej armii przez pozostawienie licznych załóg w rozmaitych fortach, lecz ściągnął wszystkie załogi do armii operującej, tak, że ta armia liczyła 36 batalionów, czyli 26.000 żołnierzy i 30 dział. O tem wszystkiem dowiedział się ks. Nikita dopiero na początku czerwca. Pomimo, że albańska armia południowa skoncentrowała się w ostatnich dniach dokoła Spuża, co wskazywało na rychłe rozpoczęcie kroków zaczepnych ze strony Turków, ruszył ks. Nikita z pewną częścią swej armii południowej na Niksicz. Miał on pierwotnie zamiar, zająć w Hercogowinie stanowisko odporne a w Albanii wystąpić zaczepnie; był to plan wskazany mu przez cara ze względu na Austryę. Później musiał ks. Nikita porzucić te zamiary i na obu teatrach wojny zająć stanowisko odporne.

D. 3 bm. o świcie wymaszerował ks. Nikita z Orjaluki i stanął wieczorem pod Niksiczem. Z rana 4 czerwca zajmowali Czarnogórcy następujące pozycye: Piotr Wukoticz, wielki wojewoda, zajął z 8 batalionami (4.800 żołnierzy) fortyfikacye pod Krstacem, u wstępu do wąwozu Duga. SenatorBoz o Petrowicz stał z 3 batalionami (1.600 żołnierzy) między Piwą a Gorańskiem, blokując ten ostatni fort i zamykając równocześnie drogę do Niksiczu, która ciągnie się równolegle z wąwozem Duga. Książę Nikita wraz z szefem sztabu generalnego Vrbicą i pułkownikiem Bogoljubowem obozował pod Niksiczem z 6 batalionami (3.600 żołnierzy). Cała czarnogórska siła zbrojna wynosiła tedy 17 batalionów (10.000 żołnierzy) i 16 dział. Ale z całej tej armii, jak to później obaczymy wzięło udział w bitwie tylko 11 batalionów (6400 żołnierzy) i 8 dział. *Muszir* Sulejman basza wyruszył z rana d. 4 bm. z całą swą armią z Gacka i wkrótce stanął naprzeciw Czarnogórców. 10 batalionów (7.000 żołnierzy) z 8 działami wysłał przeciw Piwie z poleceniem zaprowiantowania Gorańska i wyparcia Czarnogórców, 26 batalionów zaś (18.000 żołnierzy) i 22 dział poprowadził osobiście pod Krstacz. Walczyło tedy w tem miejscu 25.000 Turków z 30 działami przeciw 6.400 Czarnogócom z 8 działami. Przewaga ta nie byłaby jeszcze tak bardzo straszną, gdyby Czarnogórcy byli zajęli lepsze pozycye. Zamiast bronić Krstacza i wstępu do wąwozu Duga, powinni byli Czarnogórcy ustąpić z wąwozu i obsadzić jego boki pod Nozdren i Presjeką. Pewną liczbę celnych strzelców mogli także ustawić pod Zlostup, i stąd utrzymywać ogień na nadciągające wojska tureckie. W takich pozycyach mogli Czarnogórcy nietylko obronić wąwóz Duga, ale nawet zamknąć w nim całą armię nieprzyjacielską. Ale Czarnogórcy nie chcieli ustąpić ani piędzi ziemi i chcieli bronić Krstaczu, który był narażony na atak flankowy. Prawe skrzydło Czarnogórców pod Gorańskiem było również za słabe. W każdym razie popełnił ks. Nikita ogromny błąd przez to, iż usadowił się wygodnie pod Niksiczem a reszcie swej armii kazał staczać walkę z czterykroć liczniejszym nieprzyjacielem.

Sulejman basza ustawił swą armię w szyku bojowym pod Krstaczem i zaczął strzelać na ukrytych w szańcach Czarnogórców. Widząc jednak, że tą strzelaniną nie zmusi Czarnogórców do ustąpienia z zajętych pozycyj, kazał swej armii przypuścić szturm. Z okrzykiem *Allah il Allah!* rzucili się Turcy na Krstacz; powitał ich straszny ogień działowy i karabinowy, który zmiatał całe kolumny. Mimo to posuwali się Turcy naprzód po trupach swych towarzyszy i zbliżali się coraz więcej do ukrytych Czarnogórców, tak, że atakowani musieli wyjść z swych kryjówek. Rzuciwszy się z hanczarami na Turków, zmusili ich do ucieczki, nie mogli ich jednak ścigać, albowiem artylerya turecka zadawała im straszne ciosy. Czarnogórcy cofnęli się tedy do dawnych kryjówek, a Sulejman basza kazał swym wojskom przypuścić do nich nowy szturm. I ten nowy atak został odparty przez Czarnogórców. Ta sama scena powtarzała się jeszcze kilka razy, aż nareszcie wyczerpały się najzupełniej siły armii tureckiej, tak że za żadną cenę nie chciała iść do nowego ataku. Spostrzegłszy to Sulejman basza, stanął sam na czele wojska i polecił oficerom, ażeby słowem i czynem zagrzewali szeregowców do nowego boju. Oficerowie napędzali też szeregowców pałaszami do boju i bardzo wiele Turków padło pod razami własnych oficerów. Podpułkownik Ostan bey stanął na czele swego oddziału i był w pierwszej linii atakujących. Ale i ten nowy atak odparli Czarnogórcy zwycięzko, tak, że Sulejmanowi pozostało tylko jedno wyjście, tj. cofnąć się na dawne stanowiska. Po ustąpieniu Turków wypadli Czarnogórcy z swych kryjówek na pole walki i pozbierali wszystką broń pozostawioną przez Turków. Zebrano ogółem 2070 karabinów, pistoletów, jataganów i pałaszy.

W tym samym czasie zaatakowali Turcy prawe skrzydło Czarnogórców pod Gorańskiem, dowodzone przez Petrowicza. Po 4 godzinnej walce musieli ustąpić Czarnogórcy, tak że wojska tureckie mogły zaprowiantować Gorańsko. Po zaprowiantowaniu tego fortu, cofnęli się Turcy na dawne pozycye. Straty w tych bitwach, były po obu stronach olbrzymie. Czarnogórcy mieli 150 zabitych, 350 rannych. Turcy zaś, według własnych zeznań 850 zabitych, 1730 rannych. Turcy stracili w tych bitwach 10 sztabowych oficerów, Czarnogórcy 4 komendantów.

Pod względem taktycznym odnieśli Czarnogórcy zwycięstwo, albowiem pozostali panami placu boju, zdobyli bardzo wiele broni i stracili sześć razy mniej żołnierzy niż ich przeciwnicy. Ale pod względem strategicznym jest bitwa pod Krstaczem porażką dla Czarnogórców; albowiem w skutek znacznych strat i przekonani, że długo nie zdołają utrzymać się na zajętych stanowiskach, opuścili Krstacz w nocy z 4 na 5 b. m. i zajęli nowe stanowiska pod Presjeką, o których wspomniałem powyżej. Czy zdołają się utrzymać na tych nowych stanowiskach, okaże najbliższa przyszłość. Na każdy wypadek, porażka pod Krstaczem nie dodała Czarnogórcom ani otuchy ani też nie wzbudziła zaufania do wodzów. Przedewszystkiem obawiają się nowych błędów ze strony księcia, którego obwiniają o niedołęstwo i na którego zwalają winę, że bitwa pod Krstaczem nie zakończyła się zupełną porażką wojsk tureckich. Podczas bitwy Nikita siedział sobie spokojnie pod Niksiczem, zamiast wziąć udział w walce. Dnia 5 b. m. postąpił sobie znowu niewłaściwie, strzelając niepotrzebnie na „kulę“ Ozrinice pod Niksiczem. Zburzenie tej kuli i wszystkich domów położonych do koła Niksiczu było jedynym czynem bohaterskim księcia, podczas gdy armia jego musiała pasować się z olbrzymią przewagą. W dniach następnych skoncentrował Sulejman swą armię w Krstaczu i demonstrował ztąd przeciw Presjece. Do stanowczej dalszej akcyi ma Sulejman przystąpić dopiero po nadejściu posiłków.“

(Posiłki egipskie.)

O przybyciu posiłków egipskich do Konstantynopola, pisze korespondent *Deut. Zeitung* 16 czerwca: „Dowiedziawszy się, że eskadra egipska z posiłkami wysłanemi przez wicekróla egipskiego dziś wieczorem miała przypłynąć do Konstantynopola, udałem się wpół do trzeciej na dogodny punkt położony na prawo od drogi prowadzącej z Pery do Taksimu, zkąd daleki otwiera się widok na morze Marmora. Spodziewałem się ujrzeć zdala zbliżającą się eskadrę, to też przyjemnej doznałem niespodzianki, gdy już pomiędzy Skutari a Top-Hane ujrzałem potężny parowiec wojenny zbliżający się w towarzystwie kilku okrętów ku Dołma Bagdże. Prawie zamknięty półksiężyc na fladze kazał się domyślać, że to był egipski okręt wojenny, podczas gdy flaga admiralska powiewająca na maszcie świadczyła o tem, że na jego pokładzie znajduje się książę Hassan, dowódzca kontyngentu egipskiego, syn wicekróla. Czemprędzej więc pospieszyłem piękną i w dobrym stanie utrzymywaną drogą ku pałacowi Dołma-Bagdże, domyślałem się bowiem, że książę Hassan tam wyląduje, aby sułtanowi złożyć wizytę. Przybywszy na miejsce zastałem tam już konie i ekwipaże dworskie i przekonałem się, żem się w swych domysłach nie zawiódł. Tymczasem przypatrywałem się powoli zbliżającej się eskadrze złożonej z dziewięciu okrętów. Z każdego okrętu rozlegał się turecki hymn narodowy a przy zbliżeniu się do pałacu cesarskiego zabrzmiał potężny okrzyk „*Padiszach czok jasza*! (Niech żyje padyszach!“) Skoro okręt admiralski zarzucił kotwicę, wysiadł ks. Hassan do kaiku cesarskiego, który wysłano dla niego z Dołma Bagdże i popłynął szybko ku miejscu przeznaczonemu do wylądowania, gdzie miałem sposobność bliżej mu się przypatrzyć. Książę Hassan był ubrany w jasnoniebieski mundur, z kołnierzem ozdobionym trzema złotemi gwiazdami. w jasno-niebieskie spodnie z złotym lampasem. Postawy wyprostowanej, militarnej, szedł pewnym krokiem wśród niezbyt licznej publiczności, pozdrawiając ją militarnie na sposób europejski, do ekwipażu dworskiego, uprzężonego tylko dwoma końmi i pojechał do kiosku Zildis, gdzie go oczekiwał sułtan z ministrami i dygnitarzami dworskimi. Książę, który jak wiadomo, swe wojskowe wykształcenie odebrał w Berlinie, zdradza to zaraz na pierwszy rzut oka przez swą prawdziwie militarną postawę. Sredniego wzrostu, z małym wąsikiem, który intelligentnej, dość pełnej, młodzieńczej twarzy nadaje wyraz męzkości, książę mimo młodości, gdyż ma zaledwie 24 lat — zdaje się być człowiekiem energicznym, stworzonym do rozkazywania. Powaga i godność w jego wystąpowaniu, w ogóle całe zachowanie się pozwala spodziewać się, że kiedyś jako władzca zerwie z oryentalnemi tradycyami i z pewnością nie będzie piłką w rękach poufników. Zdziwiłem się, gdy go ujrzałem jadącego w dwukonnym ekwipażu bez własnej świty w towarzystwie jednego oficera tureckiego“. Ten sam korespondent pisze pod dniem 18 czerwca: „Dziś mogę uzupełnić me sprawozdanie o tyle, że liczba przybyłych Egipcyan podana przez tutejsze dzienniki, była za wysoka. nie wynosi bowiem 12.000 ale właśnie połowę tego, to jest 6000 ludzi a to 9 batalionów piechoty, oddział kawaleryi i batalion artyleryi. Nadto mają się znajdować na pokładzie 4 baterye dział Kruppa, dwa działa nowej konstrukcyi francuskiej, (Rogues) 5000 karabinów systemu Remmingtona i milion nabojów dla armii tureckiej, nadto mieli Egipcyanie przywieść z sobą trzy barki parowe do żeglugi na Dunaju. Eskadra egipska opuściła nazajutrz po swem przybyciu Bosfor w towarzystwie tureckiej fregaty pancernej „Azizie“, aby się udać do jednego z portów czarnomorskich, a jak z wiarygodnego źródła się dowiaduję, do Warny. Książę bawi jeszcze z swym sztabem w Emirghżan, gdzie także na kotwicy stoi okręt admiralski „Masr“, i dopiero jutro lub pojutrze pospieszy za eskadrą egipską“.

KRONIKA

— **Mianowania w c. k. armii** Pułkownik i komendant rezerwy pułku piechoty nr. 10 Albert Le Gay-Lierfels, mianowany komendantem pułku piech. nr. 23, a podpułkownik pułku piech. nr. 80 Karol Zuna-Kratky. komendantem rezerwy pułku piech. nr. 10.

Kapitan pułku piech. nr. 24 Alojzy Maculan desygnowany na posadę majora w służbie lokalnej.

Elew lekarski rezerwowy dr. Józef Zikmund ze szpitala garnizonowego nr. 12 w Josefstadt, mianowany starszym lekarzem rezerwym przy pułku piech. nr. 77.

— **JE. pan Namiestnik**, hrabia Alfred Potocki, powrócił dziś rano pospiesznym pociągiem z Wiednia do Lwowa.

— **Na wszechnicy czerniowieckiej** rektorem wybrany w tych dniach profesor teologii ks. Mitrofanowicz. Dziekanem fakultetu filozoficznego prof. dr. Handl a fakultetu filozoficznego prof. Euzebiusz Popowicz.

— **Zmarli** w tych dniach w Paryżu, jednocześnie prawie trzej członkowie Zgromadzenia narodowego: wicehrabia Melun, markiz Vogué i p. Price.

— **Śnieg w czerwcu.** Jak donosi *Gołos*, dnia 20 czerwca, pomiędzy stacyami drogi żelaznej finlandzkiej Lanskaja a Wdelnaja, podróżni używać mogli widoku zimowego, ponieważ pola, zwłaszcza warzywne, przez dłuższy czas były pokryte śniegiem. Przymrozki w tej okolicy mocno dojęły roślinności i zupełnie zniszczyły zieleń.

— **Samobójstwo.** Pod Ebersdorf, w pobliżu Wiednia, w tych dniach rzucił się do Dunaju i utonął elegancko ubrany mężczyzna, którego osoby na razie sprawdzić nie zdołano. Później okazało się, że był to młody adwokat wiedeński dr. Gabryel Lebidard.

— **Okropny wypadek** zdarzył się w tych dniach przy robotach kolejowych pod Wüstegiersdorf na Szląsku pruskim. Zawalił się prowizoryczny most drewniany w chwili, kiedy pociąg roboczy z czterma hamownikami znajdował się na nim. Cały pociąg spadł do potoku, przyczem jeden z hamowników odniósł tak ciężkie uszkodzenia, że w krótce życie zakończył, dwaj mniej ciężko zostali pokaleczeni, a czwarty uratował się szczęśliwie tym sposobem, że dość wcześnie zeskoczył z otwartego wózka roboczego i chociaż spadł z wysoka nie poniósł szwanku.

— **Część klejnotów koronnych** państwa ottomańskiego, poprzednik teraźniejszego sułtana, Murad V, za pośrednictwem szwagra swego, Nuri-baszy, zastawił był, znajdując się w kłopotach pieniężnych, u bankiera stambulskiego Christaki-effendiego za sumę 230.000 funtów szterlingów. Klejnoty są cenione na 350.000 funtów. Sułtan Abdul Hamid jednak twierdzi, że układ z Christakim zawarty był nieprawnie i żąda zwrotu klejnotów. Christaki schronił się do Paryża.

— **Zuchwałego oszustwa** ofiarą padł przed kilkoma dniami bank neapolitański. Jegomość jakiś, którego osoby nie udało się dotąd sprawdzić, zaprezentował bankowi 35 obligacyj narodowej pożyczki włoskiej i zażądał na nie zaliczki w sumie 50.000 lirów. Dobrze przejrzano te obligacye i wypłacono powyższą sumę, później jednak okazało się, że były to podrobione duplikaty obligacyj. W ten sam sposób zuchwały oszust wyrządził bankowi Ferranda w Neapolu na 20.000, a bankowi Della Santa na 7000 lirów szkody.

— **Molly Maguires.** Tak nazwano uczestników osławionej bandy opryszków, która w ostatnich czasach dała się weznaki mieszkańcom Stanu Pennsylwanii w północnej Ameryce. Jak donosi telegram z Nowego Jorku, dnia 21 czerwca powieszono jedenastu z tych łotrów, mianowicie sześciu w Pottswille, czterech w Manchank, a jednego w Wilkesbarry.

— **Zemsta niewłoska**. *Bohemia* opowiada: W tych dniach we wsi pewnej pod Pilznem czeskiem, odbywał się ślub robotnika miejscowej fabryki żelaza z młodą dziewczyną. Kiedy orszak weselny szedł do kościoła, wśród wsi wypadła z tłumu ciekawych dawniejsza, opuszczona kochanka pana młodego, rzuciła się temuż na szyję i w uścisku odkąsiła mu nos! Zamiast do kościoła pan młody musiał być odwieziony do lekarza.

— **W setnym dziewiątym roku** życia, pewna uboga kobieta w Keczkemecie, nazwiskiem Eleonora Gross, przed kilkoma dniami zwołała dzieci swe, wnuków i prawnuków, ażeby im oświadczyć, że czuje się słabą — po raz pierwszy w życiu — i jakkolwiek nigdy jeszcze nie zawierała bliższej znajomości z lekarzem, uda się do Pesztu, ażeby dać się opatrzyć. Wykonała też zamiar ten dzielna staruszka i to w ten sposób, że pieszo odbyła drogę z Keczkemetu do Pesztu, gdzie udała się do doktora Mandla. W chwili jednak, kiedy lekarz wypytywał ją o objawy słabości, wydała okrzyk i biedaczka upadła na ziemię nieżywa.

— **Niszczyciel ziemniaków,** chrząszczyk *Colorado*, jak dalej donosi *Köln. Ztg.* znaleziony został znowu na polach dwóch miejscowości pod Mühlheimem. Popłoch pomiędzy gospodarzami prowincyj nadreńskich ogromny. I w istocie straszliwa zagraża im klęska, jak bowiem dowodzi wspomniony dziennik, owad ów, gdyby rozmnażał się tak szybko jak w Ameryce, w krótkim stosunkowo czasie mógłby zniszczyć nad Renem wszystkie zasiewy ziemniaków. Bądź co bądź więc powinien być już teraz wytępiony ze szczętem i w tym celu rząd nawet nie będzie wcale przebierał w środkach. Władza okręgu kolońskiego podobno zarządziła już, ażeby każde pole ziemniakowe, na którem się żarłoczny *Doryphora* dziesięciolinijkowy ukaże, obkładano słomą, sianem i wiorami drewnianemi, następnie polewano naftą i zapalano, a po zniszczeniu wszystkich części roślinnych na niem, kwasami desinfekcyonowano ziemię. *Köln. Ztg.* podaje także dokładny opis chrząszczyka *Colorado*. Poczwarki jego są barwy czerwonej, świecące i po obu stronach nakrapiane czarnemi plamkami. Sam chrząszczyk tułów także ma czerwony, skrzydełka zaś zielone. dziesięcioma czarnemi prążkami na długość znaczone. Długość chrząszczyka wynosi mniej więcej centimetr. — Z Pragi otrzymała *Deut. Ztg.* dnia 27 czerwca następującą depeszę: Dzisiaj otrzymało tutejsze Towarzystwo fizyokratyczne z Saaz

okaz nieznanego chrząszczyka barwy zielonej, który znaczną szkodę wyrządza na tamtejszych polach chmielowych. Zebrała się natychmiast entomologiczna sekcya Towarzystwa w celu zbadania nowej tej plagi i obmyślenia środków zaradczych.

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z d. 28 czerwca).

(*L*) Przewodniczący pan Jasiński. — Głównym przedmiotem była kwestya gazowa. W r. 1856 zawarła gmina kontrakt z Towarzystwem dessauskiem o oświetlanie miasta gazem. Kontrakt ten zastrzegał, że na wypadek, gdyby Towarzystwo obniżyło cenę gazu dla osób prywatnych, przysłuża gminie prawo obniżyć ceny gazu skonsumowanego przez miasto o $16^2/_3$% niżej cen ustanowionych dla osób prywatnych. W roku 1867 zmienił się ten stosunek w ten sposób, że gmina miasta Lwowa obowiązała się płacić za skonsumowanych 1000 stóp kubicznych gazu 5 złr., jednakowoż z zastrzeżeniem, że gdyby konsumcya gazu przekroczyła 6 milionów stóp kubicznych rocznie, płacić będzie za każdych 1000 stóp tylko 4 złr. 50 ct. — Owoż w r. 1867 ogłosiło Towarzystwo plakatami, że dla osób prywatnych obniża cenę gazu. Gmina miasta, korzystając z tego ogłoszenia i opierając się na postanowieniach kontraktu z r. 1856 obniżyła cenę skonsumowanego przez miasto gazu o $16^2/_3$% od cen ustanowionych przez Towarzystwo dla osób prywatnych. Towarzystwo zaprotestowało przeciw temu, dowodząc, że w myśl nowej umowy jest miasto obowiązane płacić 5 złr. za 1000 stóp kubicznych skonsumowanego gazu. Przyszło tedy do sporu sądowego i wszystkie trzy instancye sądowe przyznały słuszność Towarzystwu. Miasto musi więc zapłacić Towarzystwu różnicę, jaka powstała w skutek obniżenia cen i to począwszy od grudnia 1867 roku. Różnica ta wynosi blisko 4000 złr. Sekcya II po zbadaniu tej sprawy wspólnie z komisyą prawniczą, stawia wniosek, ażeby Towarzystwu wypłacić wywalczoną w drodze sądowej kwotę. Rada przyjęła ten wniosek. Nadmienić wypada, że rozmaite inne pretensye Towarzystwa do gminy m. Lwowa, wywalczone również w drodze sądowej, wynoszą przeszło 50000 złr. Kwotę tę zaintabulowało już Towarzystwo na rozmaitych nieruchomościach miejskich i sprawa ta będzie wkrótce przedmiotem wyczerpujących narad reprezentacyi miejskiej.

Po długoletnich pertraktacyach z zarządem Domu narodnego o odstąpienie miastu pewnej części gruntu pomiędzy tym gmachem a spaloną biblioteką akademicką, na przeprowadzenie nowej ulicy z ulicy Krakowskiej na Teatralną, stanęła wreszcie ugoda, że zarząd Domu narodnego odstąpi miastu żądaną przestrzeń, jeżeli miasto ze swej strony odstąpi zarządowi pewną część gruntu miejskiego na uregulowanie gruntu, otaczającego mury po spalonej bibliotece akademickiej. Spalona biblioteka akademicka zostanie przebudowaną na cerkiew gr. kat. i to w jak najkrótszym czasie, określonym dokładnie w konsensie; termin ten upływa w tych latach; jeżeliby potrzebna rekonstrukcya nie została wykonaną w terminie określonym, ruiny będą zburzone. Rada przyjęła tę sprawę do zatwierdzającej wiadomości.

Wyścigi konne we Lwowie.

(Pierwszy dzień d. 29 czerwca.)

(*L*) Deszcz ulewny, który padał z rana, zamiast popsuć, uprzyjemnił wczoraj publiczności wycieczkę na błonia Janowskie, spłukał bowiem kurz i orzeźwił powietrze. Po południu wypogodziło się zupełnie — więc też dokoła areny i na obu trybunach zgromadziło się kilka tysięcy osób. Trybunę przeznaczoną dla sędziów zajęli sędziowie zastępcy JW. p. O. Bartmański i JO. ks. Lamorel Thurn-Taxis, c. k. pułkownik. Jako komisarz c. k. ministerstwa rolnictwa był obecny JW. hr. Juliusz Dzieduszycki.

Po godzinie 5 rozpoczął się bieg pierwszy. Nagroda Towarzystwa wynosiła 400 złr.; meta 1600 metrów czyli jedna mila angielska. Z siedmiu do tego biegu zapisanych koni, stanęły tylko cztery a mianowicie *Salamandra*, trzyletnia klacz kasztanowata hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa, sterowana przez dżokieja Wendla (kurtka i czapka niebieskie, rękawy żółte); *Orkan*, trzyletni ogier karogniady, p. Kaliksta Ochockiego, prowadzony przez dżokieja Bella (kurtka szafirowa czapka czarna); *Kalunia*, trzyletnia klacz skarogniada hr. Adama Heydla, kierowana przez dżokieja Entwistle (kurtka czerwona rękawy niebieskie, czapka biała); nakoniec *Porcya*, trzyletnia klacz gniada hr. Jana Tarnowskiego (młodszego) z Chorzelowa dżokiej Butters (ubrany w kurtkę niebieską, czapkę żółtą). Przed rozpoczęciem biegu rozhukany *Orkan* powalił na ziemię Bella, który nie zrażony tem niepowodzeniem, dosiadł go ponownie i puścił się w zawody z szybkonogą *Porcyą*. Z początku prowadziła bieg *Salamandra*, za nią pędziła *Porcya*, która przy końcu mety wysunęła się naprzód a u samej mety wyprzedziła *Salamandrę* o pół głowy. Cały ten bieg trwał 2 minuty i 6 sekund.

Do biegu drugiego, o nagrodę dam, (piękny srebrny puhar) stanęły z zapisanych pięciu koni, tylko trzy. P. Kazimierz Tuczyński w kurtce żółtej, szarfie i czapce błękitnej jechał na własnym koniu *Hannah*; p. Piniński, w takich samych kolorach jechał na *Buzdyganie* pięcioletnim koniu p. Tuczyńskiego, a p. Kamil Vacano, c. k. rotmistrz, w kurtce zielonej, czapce czerwonej, jechał na koniu *Francis*. Meta wynosiła 1600 metrów (milę angielską). Z początku biegu wysunął się znacznie naprzód *Buzdygan*, za nim pędzili w równej od siebie odległości *Hannah* i *Francis*. W drugiej połowie mety rozpoczęła się walka między dwoma ostatniemi końmi. Rezultat tej walki był taki, że pierwszym u mety był *Buzdygan*, za nim *Francis* a ostatnim *Hannah*.

Bieg trzeci o nagrodę cesarską I klasy w kwocie 3000 złr. był wcale zajmujący. Z jedenastu do tego biegu zapisanych koni, stanęło tylko trzy, a mianowicie: *Ganimed* pięcioletni ogier kasztanowaty p. K. Ochockiego, sterowany przez dżokieja Bella (kurtka szafirowa, czapka czarna); *Talisman*, pięcioletni ogier gniady hr. Hugona Henckel v. Donnersmarck, tresowany przez dżokieja Arroway (kurtka w białe i niebieskie pasy, czapka czarna) i *Miczi* czteroletnia klacz gniada ks. B. Czetwertyńskiego, mianowana przez hr. Jana Sztaraya (dżokiej Long ubrany w kurtkę czarno-żółtą, czapkę żółtą). Meta wynosiła 4000 metrów czyli 2 i 1/2 mili angielskiej. Z początku prowadził bieg *Talisman*, za nim biegła *Miczi* a w końcu *Ganimed*. W drugiej połowie mety prowadził bieg *Ganimed* a ostatnią była *Miczi*. Przy końcu mety wyprzedził *Talisman* swych rywalów i stanął pierwszy u mety, wyprzedzając zdążającą za nim *Miczi* co najmniej o długość trzech koni. *Ganimed* stanął ostatni u mety i to w znacznej odległości za *Miczi*. Bieg ten trwał 5 minut 16 sekund.

W biegu czwartym o nagrodę Towarzystwa w kwocie 700 zł. wzięło udział sześć koni z zapisanych 13. Na *Armadzie*, czteroletniej klaczy hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa, jechał dżokiej Gryck w kurtce i czapce niebieskiej, rękawach żółtych; na *Olesiu*, sześcioletnim ogierze gniadym, jechał sam właściciel jego pan K. Tuczyński, w kurtce żółtej, szarfie i czapce błękitnej; na *Piorunie*, pięcioletnim ogierze gniadym pana Alfreda Mysłowskiego, jechał dżokiej Mikołajów, w kurtce czerwonej o białych rękawach i takiej samej czapce; na *Alice*, trzyletniej klaczy skarogniadej p. K. Ochockiego, jechał dżokiej Janda, w kurtce szafirowej, czapce czarnej; na *Almarivie* czteroletnim ogierze kasztanowatym p. K. Ochockiego, dżokiej Kaczor w takich samych kolorach co Janda, a w końcu na *Kluczniku*, czteroletnim ogierze kasztanowatym hr. Jana Tarnowskiego młodszego z Chorzelowa, dżokiej Lowel w kurtce niebieskiej, czapce żółtej. Bieg prowadził z początku p. Tuczyński, później jednak został wyprzedzony przez całą gromadę ubiegającą się o zwycięstwo. Do ostatniej chwili nie podobna było oznaczyć, który koń weźmie pierwszą nagrodę. Dopiero przy samej mecie wysunął się nieco naprzód *Piorun* i wyprzedził *Klucznika* co najwięcej tylko o pół głowy. Trzecią u mety była *Alice*. Meta wynosiła 2400 metrów czyli 1 1/2 mili angiel. Przestrzeń tę ubiegły zwycięzkie konie w 3 min. 24 sek.

Steeple-Chase, bieg myśliwski, o nagrodę klubu jeździeckiego w kwocie 400 złr. oraz o nagrody honorowe, składające się z pięknego srebrnego konia i serwisu, zakończył pierwszy dzień wyścigów. Bieg ten nie należał tym razem do bardzo zajmujących. Wzięło w nim udział tylko czterech jeźdzców a mianowicie rotmistrz Kamil Vacano w kurtce zielonej, czapce czerwonej, na koniu *Volta*; porucznik hr. Henryk Konarski, w mundurze przepasanym czerwoną szarfą na koniu *Hindu*; porucznik Fr. Herb, w kurtce niebieskiej z czerwonemi rękawami na klaczy *Frou-Frou*, nareszcie porucznik Völckers, w mundurze przepasanym szarfą czerwono-białą na klaczy *Blaga* należącej do hr. Edwarda Stadnickiego. Meta wynosiła półtrzecia mili ang. i była najeżona rozmaitemi przeszkodami, jak np. rowami, parkanami, wałami i płotami. Wszystkie te przeszkody wziął szczęśliwie porucznik Herb i otrzymał nagrodę. Wyprzedził swych współzawodników co najmniej o pół mili ang. Drugim u mety był rotmistrz Vacano a trzecim hr. Konarski. Jazda porucznika Herba trwała 9 minut i 34 sekund. Taką samą przestrzeń w biegu trzecim ubiegł *Talisman* w przeciągu 5 minut 16 sekund, nie mając po drodze żadnych przeszkód.

W pierwszym dniu wyścigów wzięły tedy pierwsze nagrody następujące konie: *Porcya* hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa, *Buzdygan* p. K. Tuczyńskiego, *Talisman* hr. H. Henckla Donnersmarcka, *Piorun* p. A. Mysłowskiego i *Frou-Frou* por. Herba. Najwyższą nagrodę w kwocie 3000 złr. wziął koń niegalicyjski.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, 30 czerwca.

Akcya wojenna nad Dunajem rozwija się szybko. W pięć dni po prologu gałackim a nazajutrz po przejściu 14 korpusu przez most brailski, i obsadzeniu Hirsowy, odbyła się pod okiem naczelnego wodza rossyjskiego W. ks. Mikołaja przeprawa 8 korpusu (gen. Radecki), poniżej Zimnicy-Sistowy, w miejscu, gdzie Dunaj dzieląc się na dwa ramiona, tworzy wyspę Vardin. W nocy z 26 na 27 przeprawiła się na łodziach część 14 dywizyi piechoty pod dowództwem generał-majora Dragomirowa, a spędziwszy z nad brzegu rzeki przednie straże tureckie, usadowiła się tam i przygotowała miejsce do wylądowania dla reszty korpusu, który też do wieczora 27 czerwca przeprawił się cały na lewy brzeg turecki. Turcy nie zdołali przeszkodzić samej przeprawie, ale telegram mówi o walce, która wszczęła się zaraz po dokonanem przejściu; zdaje się więc, że Turcy bronili pozycyj w Sistowie i okolicy. Lewy brzeg Dunaju naprzeciw Zimnicy jest bardzo bagnisty i nie sprzyja rozwinięciu znaczniejszych sił. Sistowa leży na pagórku dość stromo spadającym ku rzece, która w tem miejscu ma około 1000 metrów (jeden kilometer) szerokości, ale wliczając teren inundacyjny, obecnie stojący pod wodą, szerokość Dunaju w tem miejscu wynosi prawie dwa razy tyle. Wszystkie te okoliczności zdawały się przemawiać przeciw przeprawie w tym punkcie i były powodem, że Turcy nie zwracali nań wielkiej uwagi. Fortyfikacye dokoła Sistowy są dość słabe, i uzbrojone były tylko działami polowemi, a załoga turecka Sistowy składała się tylko z trzech batalionów i półtora bateryi. Dopiero na południe Sistowy u stoku gor bałkańskich *à cheval* drogi sistowsko-tirnowskiej znajdują się silniejsze fortyfikacye.

W walce, która rozpoczęła się zaraz po dokonanej przeprawie, brała ze strony tureckiej udział część garnizonu Sistowy. Walka ta trwała przez cały dzień 27 b. m. i według telegramu W. ks. Mikołaja wojska rossyjskie opanowały 28 b. m. Sistowę i otaczające wzgórza. Według źródeł tureckich, które o zajęciu Sistowy nic nie mówią, walka trwa dalej. Turkom nadeszły posiłki z Ruszczuku, a dalsze posiłki z Szumli były w drodze.

Kampania turecko-czarnogórska wzięła obrót zgoła nieprzewidziany. Armia Sulejmana baszy dawszy odsiecz Niksiczowi i utorowawszy sobie przez wąwozy ostrogskie wstęp do Czarnogóry, przeszła wśród ciągłych krwawych walk przez całą dolinę Zety i dnia 25 b. m. wkroczyła do Albanii! W tej chwili, jak donoszą z Cetynii, ani jeden zbrojny Turek nie znajduje się na terytoryum czarnogórskiem. Co skłoniło wodza tureckiego do zaniechania operacyj zaczepnych i odwrotu na terrytoryum tureckie? Domyślamy się, że brak żywności i nadzwyczajne utrudzenie wojska, o klęsce bowiem nawet biuletyny czarnogórskie nic nie wspominają. Oto biuletyny nadesłane do *Polit. Corr.*:

Cetynia 26 czerwca. Wśród ciągłych potyczek, wojsko tureckie, za którem postępowali Czarnogórcy, dotarło wczoraj do Spużu. Od Plannicy do Spużu (odległość 4 god. drogi wozem) Czarnogórcy trzymali przez dziewięć dni całą armię turecką w ustawicznej walce. Straty tureckie wynosiły podczas tej wyprawy 6000 żołnierzy.

Cetynia 26 czerwca, godz. 3 min. 50 po połud. Między Plannicą i Spużem nie znajduje się ani jeden Turek na terrytoryum czarnogórskiem. Rodziny czarnogórskie, które schroniły się przed Turkami w góry, powróciły do dawnych mieszkań.

Cetynia 26 czerwca. Zeszłej nocy i dziś rano cała siła turecka cofnęła się cichaczem do Podgorycy. Wczoraj połączyły się oba wojska czarnogóskie na Kosowym-Lugu. Pomimo bezprzykładnych trudów w dziewięciodniowej bitwie, wojsko czarnogórskie wygląda dobrze i panuje w niem najlepsze usposobienie. Książę odbył przegląd wszystkich wojsk, chwalił bohaterstwo żołnierzy i zachęcał do nowych czynów, gdyż walka rozstrzygająca dopiero nastąpi. Wojsko pozdrawiało swego wodza z ogromnym zapałem.

Cattaro 27 czerwca. Połączone wojska tureckie obozują między Spużem i Podgoryca. Połączony korpus czarnogórski stoi za Orlajuką, pod Kumani. Wieś Brda, leżąca na lewym brzegu Zety, została przez Turków zupełnie zniszczoną. Straty tureckie w ostatnich bitwach obliczają na 5000.

Nia ma więc mowy w tych biuletynach o klęsce tureckiej, przeciwnie ks. Nikita dopiero teraz spodziewa się rozstrzygnąć walkę. Zdaje się, że Turcy postanowili operować przeciw Cetynii od strony Albanii przekonawszy się, że od północy nie zdołają sobie utorować drogi w zachodnią część kraju. Uderzającem jest doniesienie *Pol. Corr.* z Cattaro z 28 b. m., według którego wszystkie wojska regularne w Hercegowinie otrzymały rozkaz wyruszenia do Albanii i zabrania z sobą wszystkich zapasów żywności z magazynów od Metkowic aż do Mostaru. Miałożby to być początkiem zupełnej ewakuacyi tej prowincyi?

Z azyatyckiego teatru wojny otrzymało biuro Reutera o ostatnich operacyach następujące sprawozdanie: „Po bitwie pod Sejdekan z 16 b. m. cofnęli się Turcy do Delibaby, a Rossyanie opanowali wąwóz tego nazwiska i oszańcowali się w nim. Ponieważ prawe skrzydło rossyjskie cofnęło się do Kanlidagh, swojej głównej kwatery, wydał Mukhtar basza generałowi brygady Raszydowi baszy telegraficzny rozkaz, aby z 9 batalionami z pomiędzy 12 tworzących lewe skrzydło tureckie, połączył się z jego armią. Mukhtar basza opuścił w nocy 17 b. m. główną kwaterę i udał się do Delibaby, aby osobiście objąć dowództwo prawego skrzydła. Nazajutrz 18 b. m. pprzyprowadził Chachin basza Mukhtarowi posiłki, składające się z 5 batalionów piechoty, dwóch bateryj i dwóch pułków jazdy, tak, że siła prawego skrzydła tureckiego, skoncentrowanego w Delibaba, wynosiła 19 batalionów piechoty, 4 pułki jazdy i 3 baterye. Siły rossyjskie w wąwozie Delibaba liczyły 20.000 ludzi z 5 bateryami artyleryi. Dnia 20 b. m. miały miejsce w Khaliage drobne utarczki przednich straży a 21 b. m. stoczył Mukhtar basza walną bitwę w wąwozie. Bitwa rozpoczęła się o 6 rano i trwała do 8 wieczór. Z początku powiodło się Mukhtarowi wyprzeć Rossyan z wąwozu, ale zdobyli go na powrót i uderzyli na wojska tureckie, które zajmowały pozycye na wzgórzach. Po kilku atakach piechoty i kawaleryi rossyjskiej ustąpili Turcy na prawy brzeg rzeki Araxes. Ztamtąd rozpoczęli jednak straszliwy ogień działowy na wojska rossyjskie i zmusili je do odwrotu, połączonego z wielkiemi stratami. Turcy przyznają się do straty 400 ludzi w poległych i tyluż rannych. Straty rossyjskie jednak wynosić mają co najmniej drugie tyle. Nazajutrz 22 b. m. stoczył Mukhtar basza znowu walną bitwę. Kawalerya rossyjska musiała na szańcach pełnić służbę piechoty, ale w końcu wyrzucili ją Turcy z tej pozyci i ścigali. Rossyanie ponieśli zupełną klęskę i w nieładzie cofnęli się do Sejdekan. Bitwa trwała 33 godzin. Turcy stracili przeszło 2000 ludzi, ale straty rossyjskie są daleko znaczniejsze. Główna kwatera turecka znajduje się zawsze jeszcze w Zewinie. Turcy zajmują tam wyborne pozycye, które z frontu są nie do zdobycia. Armia turecka liczy tam 24 batalionów z 2 bateryami artyleryi. Dnia 23 czerwca wyruszyli Rossyanie przeciw tym pozycyom z korpusem 16.000 ludzi, którego *gros* stoi w Saricamich, pięć godzin od Zewinu, a przednie straże w Jenitokoi. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że w tej okolicy przyjdzie do nowej bitwy. Turcy oczekują ataku, a jeżeli nie zostaną zaczepieni, posuną się sami naprzód i starać się będą rozbić zupełnie ten korpus. Sir Arnold Kemball angielski *attaché* wojskowy udał się do Delibaby. Ismaił basza, gubernator Erzerum, zastępuje Mukhtara baszę tymczasowo w dowództwie centrum podczas nieobecności tego ostatniego.“

Przewidywania korespondenta ziściły się. Według depeszy *Neue fr. Presse* z 25 b. m. uderzyło tego dnia 16.000 Rossyan z 24 działami pod dowództwem Loris Melikowa na pozycye tureckie pod Zewin, obsadzone przez 10.000 ludzi z 8 działami. Bitwa była bardzo zacięta. Rossyanie uderzyli z wielką brawurą na wybornie oszańcowaną pozycyę turecką, ale ponieśli olbrzymie straty, około 3000 ludzi, i po zachodzie słońca zostali odparci. Bitwa skończyła się zupełnym odwrotem Rossyan. Turcy pod dowództwem Feizy baszy ponieśli tylko nieznaczne straty 500 ludzi. *Wali* erzerumski był obecnym w bitwie. Zwycięstwo tureckie na całej linii jest zupełne. Lewe skrzydło rossyjskie (Tergussaków) cernowane jest przez Mukhtara pod Sejdekanem.

Depeszę tę *Neue fr. Presse* potwierdza w zupełności korespondent biura Reutera a posrednio także dzisiejszy urzędowy telegram rossyjski, z którego brzmienia przebija wyraźnie, że Loris Melików poniósł znaczną klęskę.

Także pod Batum nie wiedzie się Rossyanom. Widać to z następującej depeszy urzędowej rossyjskiej: „Wojska gen. Okl[illegible]bżia zaatakowały 23 b. m. Zichidżiri. Turcy bronili się zaciekle, korzystając z wzgórzystego terenu, sztucznych przeszkód, pomocy mo[illegible] i uzbrojonej ludności. Walka trwała cały dzień. Wojska rossyjskie trzymały się dzielnie, i zajęły pod wieczór część

pozycyi nieprzyjacielskiej. Ze strony rossyjskiej zabity podpułkownik Tariew, 10 oficerów rannych. Szeregowców 400 zabitych i rannych. Dnia 24 b. m. uderzyli Turcy na prawe skrzydło i centrum armii rossyjskiej pod Samebah. Po gwałtownej walce, w której po stronie tureckiej brały udział świeżo przybyłe bataliony arabistańskie i strzelcy 4 korpusu, zostali Turcy z wielkiemi stratami za pomocą bagnetów i kartaczy odparci. W skutek spóźnionej pory i bliskości fortyfikacyj tureckich, ściganie nie trwało długo. Turkami dowodził Derwisz basza.

Jest to raport rossyjski o bitwach, o których Turcy przed czterma dniami donieśli, przypisując sobie, i jak się zdaje nie bez powodu, znaczne zwycięstwo.

OSTATNIA POCZTA

Z Aten donoszą 28 b. m. W Korfu Grecy zatrzymali 180 skrzyń materyałów wojennych, przeznaczonych dla Turków do Prewezy. Poseł turecki założył tu protest, wyrażając groźbę, że w razie niewydania tych skrzyń, turecka flota wojenna sama je sobie odbierze. Wysłano więc ztąd dwie korwety wojenne do obrony Korfu.

Parlament turecki został zamknięty 28 czerwca.

W korespondencyi paryskiej do *Kölnische Zeitung* jest wzmianka o liście księcia Gorczakowa, w którym kanclerz rossyjski mówi: „Zrobiliśmy wszystko, aby uspokoić Austryę i Anglię, ale nie ustąpimy ani na krok, gdyż pod naciskiem opinii publicznej w Rossyi i innych krajów słowiańskich musieliśmy otwarcie i stanowczo postawić na porządku dziennym kwestyę słowiańską. Uczynimy to w proklamacyi, którą wydamy do Bułgarów po dokonanej przeprawie przez Dunaj".

Tymczasowy rząd rossyjski w Bułgaryi ustanowiony ma być Tirnowie. Szefem jego będzie książę Czerkaski.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Petersburg, 29 czerwca. Turecka dywizya w Suchum-Kaleh zachowuje się nieczynnie, czego się spodziewać należało, gdyż Turcy, którzy wylądowali w Abchazyi, nie mogli się porozumieć z Czerkiesami. Okolica Suchum Kaleh jest na razie cernowana przez wzmocniony oddział rossyjski.

Petersburg 29 czerwca. Urzędowy biuletyn z Mazry donosi 28 czerwca: Generał Loris-Melikow zaatakował 25 czerwca razem z oddziałem Heimana ufortyfikowany obóz Ismaiła baszy pod Ziwin. Walka trwała od 2 godziny w południe do ciemnej nocy. Rossyanie wyrzucili z przednich pozycyj nieprzyjaciela, który posiadał 23 batalionów.

Wiedeń, 30 czerwca. (*Tel. pryw.*) Kwestya kooperacyi rumuńsko-rossyjskiej ma już być załatwioną. Były rumuński minister wojny Floresco wstąpił do armii rossyjskiej.

W. ks. Mikołaj, gen. Niepokojczycki i W. ks. Mikołaj (młodszy) otrzymali order św. Jerzego.

Główna kwatera rossyjska przeniesiona do Sistowa. Rossyanie obsadzili Nikopolis i Babadagh.

Rossyjski generał Dragomirow, raniony ciężko pod Giurgewem, umarł. Car odwiedził jego zwłoki.

Deut. Zeit. otrzymała telegram z Aten, że dwa greckie pancerniki odpłynęły do Korfu, aby miasto bronić przeciw nadciągającej flocie tureckiej. Wzburzenie ciągle wzrasta. Udział Grecyi w wojnie staje się co raz bardziej prawdopodobny.

Petersburg, 30 czerwca. *Agence russe* zaprzecza pogłoskom, jakoby Rossya zaciągnęła jakiekowiek zobowiązania wobec Serbii lub Rumunii w sprawie wojskowej kooperacyi. Rossya radziła owszem obu księstwom, ażeby pozostały w najściślejszej defenzywie, gdyż w razie przeciwnym spadłaby na nie cała odpowiedzialność.

Londyn, 30 czerwca. W Izbie niższej oświadczył Bourke, że rząd nie może sprawdzić zażaleń tureckich na popełnione przez Rossyan w Kaukazie okrucieństwa, gdyż Anglia nie posiada tam swojego *attaché* wojskowego.

Proponowana przez Trevelyana rezolucya o odpowiedniejszej reprezentacyi wyborców została odrzucona 276 głosami przeciw 220. Rząd oświadczył się przeciw rezolucyi a Hartington żywo jej bronił.

W Izbie wyższej oświadczył Derby, że Wellesley niewątplie doniesie o ewentualnych okrucieństwach Rossyan, chociaż nie posiada żadnej instrukcyi w tej mierze. Wojskowy *attaché* jest obowiązany donosić o ciekawych faktach.

Konstantynopol, 30 czerwca. Według doniesienia Ajencyi Havasa Rossyanie rozpocząć mieli odwrót w Azyi.

Ostatnie bitwy pod Batum i Bajazydem wypadły pomyślnie dla Turków.

Konsulowie obcych państw w Ruszczuku przenieśli się do Warny.

Belgrad, 30 czerwca. Książe Milan wyjechał do Kragujewacza i otworzy tam jutro skupczynę mową tronową.

Darmstadt, 30 czerwca. Ks. Henryk wyjechał, ażeby uwiadomić cara o wstąpieniu na tron W. księcia. Ks. Alexander w tym samym celu udał się do Wiednia.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**.

Przyjechali do Lwowa

dnia 29 i 30 czerwca 1877:

Hotel George'a

Pp. K. hr. Badeni z Rzeszowa. E. hr. Krasicki z Liska. S. hr. Zamojski z Wysocka. A. hr. Wodzicki z Krakowa. K. Vacaro z Wiednia. K. Brudelman z Salzburga. M. Pietrzycki z Laszek. A. Micewski z Krechowa. D. Rakowski z Ukrainy. A. Skrzyński z Jarosławia. K. Skrzyński z Krościenka.

S. hr. Badeni z Radziechowa. S. hr. Drohojowski z Drohojowa. S. hr. [illegible] z Podlisek. J. hr. Tarnowski z Dzikowa. W. Cielecki z Byczkowiec. K. Matczyński z Podhajec. K. Skrzyński z Krakowa.

Hotel Europejski.

Pp. O. Lenz Wiednia. A. Czajkowski z Dussanowa. W. Czajkowski z Czortkowa. K. Hubatzy z Odessy.

A. hr. Kruzenstern z Miemirowa W. hr. Romer z Ocieki. W. Schwarz z Żółkwi. W. Borkowski z Podola. W. Czajkowki z Przemyśla. Z. Kęplicz z Korzejowa.

Hotel Langa

Pp. O. hr. Orłowski z Przemyśla. W. Czajkowski z Medwedowic. J. Wlach z Wiednia. H. Roeder z Romscheid.

Hotel Angielski.

Pp. M. hr. Rey z Przecławia. K. Kotarzówski z Doliny. T. Gabryelski z Tyczyna. E. Domański z Moszkowa. M. Jasiński z Zahajpola. G. Łukasiewicz z Chocimierza. J. Zeisler z Pesztu. A. Neumann z Pesztu. F. Poeckh z Budyłowa.

J. Lewicki ze Stryja. J. Bogusławski z Cieszanowa. A. Hersz ze Złoczowa. F. K. Fleming z Wiednia. B. Augustynowicz z Woszczańca. F. Bartmański z Tadan. J. Brykczyński z Pacykowa. W. Buchiewicz z Bednarówki. Z. Dobrowolski z Koliniec. R. Horodyński z Uhrynowa. D. Papara z Dolnicza. A. Stopczyński z Romanówki. K. Rudnicki z Kałusza. A. Poretti z Wiednia.

Hotel Kuhna

Pp. A. Pohorecki z Artasowa. K. Juścieński z Żółkwi.

Cennik lwowskiej Izby handlowej przemysłowej.

Lwów, dnia 28 czerwca 1877.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	212	50	215	—
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	107	—	110	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	225	—	229	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	220	—	224	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
ow. kredyt. galic. 5% w. a.	82	85	83	60
„ „ „ 4% „	76	25	77	25
„ „ „ 5% okresowe	82	85	83	60
Banku hip. galic. 6% w. a.	86	—	87	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	87	50	89	50
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	10	91	20
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	84	25	85	25
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	89	—	91	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	18	50	20	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	82	5	95
Dukat cesarski	5	86	5	98
Napoleondor	10	—	10	12
Półimperyał	10	15	10	45
Rubel rossyjski srebrny	1	70	1	80
„ „ papierowy	1	33½	1	35½
100 marek niemieckich	61	30	62	30
Srebro	109	50	111	50
Kupony w srebrze	109	—	111	25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 26 czerwca 1877

1. Dług [illegible]	płaca.	żądają.
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	60.30	60.45
luty-sierpień	60.30	60.45
Jednolity dług Państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	65.60	65.85
kwiecień-październik	65.60	65.85
Losy z roku 1839 całe	315.—	317.—
„ „ 1839 piąta część 4%	315.—	317.—
„ „ 1854 po 250 złr.	108.75	109.25
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	111.—	111.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	118.50	119.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	129.75	150.25
„ „ 1864 „ po 50 złr.	129.25	129 75
Renty Como po 42 lir. aus.	21.50	22.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	140.50	141.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	99.85	100.—
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	71.75	71.90
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	102.25	103.50
Bukowiny	82.—	82.50
Galicyi	84.25	85 —
Niższej Austryi	103.—	—.—
Siedmiogrodu	71.80	72.30
Węgier	73.50	74.—
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	66.50	67.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	140.75	141.—
Niższo-austr. tow. eskont po 500 zł.	670.—	680.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	780.—	782.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	31.—	35.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m.k.	322.—	324.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	142.—	143.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	88.—	89.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1930.—	1940.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	212.75	213.25
[illegible]	109.50	[illegible]
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	227.50	228.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	74.50	75.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	84.50	85.—
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.—	106.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	96.—	96.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	76.—	77.—
„ „ „ „ po 5%	83.—	84.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	83.—	84.—
Gal. banku hipot. po 6%	86.—	86.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	88.—	88.50
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	80.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	90.25	—.—
„ „ „ po 5%	101.—	102.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	67.50	68 —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	58.—	58.50
Kol. puł. po 100 zł. m. k.	101.50	101.75
„ „ „ 100 zł. w. a.	98.—	98.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	102.50	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	99.75	100.25
„ „ „ „ III. „	97 25	—.—
„ „ „ „ IV. „	94.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	75.50	76.—
z r. 1867	72.40	72.80
z r. 1868	63.50	63.75
z r. 1872	57.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5% w srebrze	63.—	63.50
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	162.25	162.75
Clarego po 40 zł. m. k.	29.50	30.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	94.75	95.25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.—	13.—
Losy miasta Krakowa	14.75	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	27.50	28.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.50	29.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	39.75	40.25
St. Genois po 40 zł. m. k.	28.75	29.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	19.—	20.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120.—	121.—
„ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.50	22.75
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	24.75	25.—
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n p.	61.40	61.50
Frankfurt za 100 mark p.	61.40	61 50
Hamburg za 100 mark w. p. n.	61 40	61.50
Londyn za 10 ft. szt.	126.10	126 40
Paryż za 100 fr.	50.15	50.25
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.97.—	5.98.—
„ pełnej wagi	5.98.—	6.—.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	—.10.09	—.10 10
Rosyjski imperyał	—.10.32	—.10 35
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	110.90	111.10

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

28 czerwca 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	60	70
„ „ „ w srebrze	65	95
Renta w złocie	72	05
Losy pożyczki z roku 1860	111	60
Akcye banku wiedeńskiego	778	—
„ „ kredytowego	142	25
Londyn	125	55
Srebro	110	25
Napoleond'or	10	05
Dukat cesarski men.	5	95
100 marek niemieckich	61	75

Dziennik Urzędowy.

(3561) **Obwieszczenie.**

L. 7935. C. k. miejsko-delegowany sąd powiatowy w Stanisławowie ogłasza, że akta tyczące się zakładania księgi gruntowej dla gminy Chryplina w tymże sądzie do powszechnego przeglądu są złożone.

Do wniesienia zarzutów przeciw arkuszom posiadania wyznacza się termin do 14 lipca 1877 w którym dniu w razie wniesionych zarzutów dalsze dochodzenia prowadzone będą.

Stanisławów dnia 24 czerwca 1877.

(3521 2—3) **Edykt.**

L. 9692. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu oznajmia niniejszem, że równocześnie konkurs do całego, gdziekolwiek znajdującego się ruchomego, jako też do nieruchomego, w krajach, gdzie postępowanie konkursowe z 25 grudnia 1868, l. 1. z roku 1869, zb. u. p., jest obowiązującem, położonego majątku Dawida Dubowego z Dobrowód. otworzony.

Do przeprowadzenia tego konkursu ustanowiono komisarzem konkursowym c. k. sekretarza rady Laceka, a tymczasowym zawiadowcą masy konkursowej wierzyciela Izraela Aszkenazego w Tarnopolu.

Wszyscy, którzy do tej masy rozbiorowej jako konkursowi wierzyciele z swemi żądaniami wystąpić zamierzają, mają swoje wierzytelności, gdyby nawet o takowe spór był w toku, w przeciągu 60 dni, od dnia ogłoszenia tego edyktu począwszy, w tutejszym c. k. sądzie obwodowym, wedle przepisów postępowania konkursowego [illegible] pobieżenia zagrożonym tamże następstwom, zgłosić, a na terminie dnia 30 sierpnia 1877, płynność i podstawę umieszczenia tych wierzytelności wykazac.

Zgłoszonym wierzycielom, stawającym na ogólnym terminie, przysłuża prawo wybrać w miejsce tymczasowego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i członków wydziału wierzycieli, tymczasowo urzędujących, inne osoby swego zaufania.

Tymczasowo wyznacza się termin do zatwierdzenia zamianowanego przez sąd zawiadowcy masy, lub ustanowienia innego zawiadowcy i tegoż zastępcy, jako też do wyboru tymczasowego wydziału wierzycieli na dzień 29 czerwca 1877 przed południem, na którym to terminie wierzyciele jawić się i dla wykazania swych pretensyj potrzebne dowody przedłożyć mają.

Nareszcie, wzywa się wierzycieli nie mieszkających w okręgu c. k. sądu miejsk. delegow. powiatowego w Tarnopolu, by wedle §. 111 u. k., pełnomocnika mieszkającego w Tarnopolu, celem doręczenia mu dalszych uchwał w tej sprawie oznajmili, inaczej im bowiem na wniosek c. k. komisarza konkursowego, na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator z urzędu ustanowionym będzie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego, będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej", do wiadomości podawane.

C. k. sąd obwodowy.

Tarnopol dnia 21 czerwca 1877.

(3539 1—3) **Edykt.**

L. 15667. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie na zasadzie. §. 62 ordynacyi konkursowej, zezwolił na otwarcie konkursu na majątek Żegoty Jakóba Wywiałkowskiego kupca w Krakowie, a mianowicie na majątek ruchomy gdziekolwiek by się takowy znajdował, a na majątek nieruchomy o tyle, o ile takowy położony jest w tych krajach, w których ordynacya konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje. Komisarzem konkursowym ustanawia się c. k. radcę p. Kokowskiego z zastępstwem dr. Przesmyckiego, a tymczasowym zarządcą masy p. adw. dr. Wilkosza z substytucyą p. adw. dr Lisowskiego.

Wierzycieli wzywa się niniejszem, aby na terminie 2 lipca 1877 przed komisarzem konkursowym wyznaczonym, za przedłożeniem dokumentów, któreby ich pretensye wykazywały. oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy lub co do ustanowienia innego, tudzież, aby wybrali wydział wierzycieli.

C. k. sąd krajowy wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensyi przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe nawet w tym przypadku, gdyby się proces w toku znajdował do dnia - sierpnia 1877 w c. k. sądzie krajowym w Krakowie podług przepisu ordynacyi konkursowej, unikając szkodliwych skutków prawa zgłosili, a na terminie na dzień 13 sierpnia 1877 o godz., 10 z rana w biórze komisarza konkursowego oznaczonym wywierzytelnili i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyi poczynili.

Wierzycielom, którzy pretensyi swoje zgłoszą a na owym terminie będą obecni, przysłuża prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obowiązki te sprawiali, powołać ostatecznie osoby, w których zaufanie pokładają.

Wierzyciele, którzy w Krakowie, lub w jego pobliżu nie zamieszkują, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Krakowie zamieszkałego w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego, wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionym by został.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczone będą w urzędowej „Gazecie Lwowskiej."

Termin do likwidacyi oznaczony, jest [illegible] terminem co do układów z wierzycielami.

Kraków dnia 16 czerwca 1877.

(3546 2—3) **Edikt.**

Z. 16659. Vom k. k. Landes-Gerichte als Handels-Gerichte wird dem Jakób Berger bekannt gegeben, daß gegen ihn zu Gunsten des Dr. Max Frisch am 16 Februar 1877 Z. 7967 die Zahlungsauflage über die Wechselsumme von 298 fl. ö. W. s. N. G. erlassen wurde.

Da der Aufenthaltsort des Jakob Berger unbekannt ist, so wird für denselben der Adv. Dr. Goldberg zum Kurator und zu seinem Substituten der Adv. Dr. Raabe bestellt.

Es wird daher Jakob Berger aufgefordert, seinem Kurator die nöthigen Vertheidigungsmittel rechtzeitig beizuschaffen, oder sich einen anderen Vertreter zu wählen und denselben dem Gerichte nahmhaft zu machen widrigens er die durch Versäumung erwachsenden nachtheiligen Folgen sich selbst beizumessen haben wird.

Vom k. k. Landes- als Handels-Gerichte.

Lemberg am 19 Mai 1877.

(3553 2—3) **Edykt.**

L. 4563. C k. sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszem do wiadomości powszechnej iż dozwolona tusądową uchwałą z dnia 20 stycznia 1875 l. 5740 w sprawie i na rzecz banku włościańskiego pto 200 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod l. 69 w Młodowie położonej, dłużników Szczepana i Pelagii Antoników własnej, ciała tabularnego niestanowiącej w ponownych trzech terminach t. j. na dniu 13 lipca, 10 sierpnia i 14 września 1877 każdym razem o godzinie 10 przed południem tu w sądzie pod następującemi warunkami odbędzie się.

a) Cenę wywołania stanowi kwota 550 zł. w. a. jako wartość tej realności.
b) Wadyum wynosi 55 złr. w. a.
c) Na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej sumy wywołania, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tusądowej registraturze w godzinach urzędowych.

O czem chęć kupienia mających zawiadamia się.

C. k. sąd powiatowy.

Lubaczów dnia 27 marca 1877.

(3507 2—3) **Edykt.**

L. 1049. C. k. sąd powiatowy w Busku podaje niniejszem do publicznej wiadomości iż celem zaspokojenia wywalczonej przez Dyrekcyę c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego lwowskiego sumy, 183 złr. 1 ct. wraz z odsetkami po 12% od 25 lutego 1872 tudzież dalszemi 3% odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, kosztami sądowemi w ilości 5 złr. 82 ct. i obecnemi kosztami egzekucyjnemi w ilości 4 złr. 26 ct. w. a. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 7/181 w Busku położonej, Józefa Kamińskiego własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej, ze wszystkiemi do tej realności należącymi w protokole zastawniczego opisania z d. 1 grudnia 1869 opisanemi gruntami i innemi przynależytościami w trzech terminach a to dnia 16 lipca, 13 sierpnia i 13 września 1877 r. każdym razem o godz. 10 przed południem w tutejszym sądzie pod następującymi warunkami odbędzie się.

1. Za cenę wywołania stanowi się wartość szacunkową tej realności w kwocie 500 zł. w. a. za którą to cenę lub wyż tejże realność ta na pierwszym i drugim terminie, zaś na trzecim także i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.
2. Chęć kupienia mający winni przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej kwotę 50 złr. jako zakład w gotówce, w obligacyach państwa, w listach zastawnych towarzystwa kredytowego albo też w listach zastawnych c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego wraz z kuponami nie zapadłemi a to według kursu w ostatniej „Gazecie Lwowskiej" ogłoszonego.
3. Nabywca obowiązany będzie po prawomocności aktu licytacyjnego całą cenę kupna, wliczając w nią zakład w kwocie 50 zł. złożyć do depozytu sądowego w przeciągu dni 30, poczem mu dekret własności wydany i nabywca za zgłoszeniem się, w fizyczne posiadanie tej realności nabytej wprowadzony zostanie.
4. Od dnia wprowadzenia w posiadanie ma nabywca obowiązek płacenia podatków i ponoszenia innych ciężarów z posiadaniem nabytej, realności połączonych, nie mniej poniesienia należytości przenośnej.
5. Gdyby nabywca któremu kolwiek z powyższych warunków zadość nie uczynił, w takim razie rozpisaną zostanie na jego koszt i niebezpieczeństwo nowa licytacya z jednym terminem na którym realność ta za jakąkolwiek cenę sprzedaną zostanie.
6. Akt oszacowania realności sprzedać się mającej, jakoteż wykaz zaległych podatków, przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego.

Busk dnia 12 maja 1877.

(3509 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 8074. C. k. sąd krajowy wyższy ogłasza niniejszem, że Józef Braun c. k. Notaryusz we Frysztaku, przepisaną przysięgę dnia 12 czerwca 1877 w c. k. sądzie krajowym wyższym wykonał.

Kraków 14 czerwca 1877.

(3584 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1542. Na zaspokojenie należytości Markusa Schlejmera w kwocie 40 zł. a. w. z pn. odbędzie się publiczna licytacya realności w Kryłosie pod kons. Nr. 37/43, Semka Michalczuka w 3 terminach, dnia 3 lipca, 7 sierpnia i 11 września 1877 o godz. 10 rano.

Cena wywołania jest cena szacunkowa 238 zł. a. w.

Wadyum 24 zł. a. w.

Akt oszacowania i warunki licytacyjne można w registraturze tusądowej przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Halicz dnia 11 marca 1877.

L. 12732. (3573 2—3)

Konkurs

na posady c. k. poczmistrzów:

1 w Pilźnie za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 500 złr; pobory: płaca rocznych 500 zł., ryczałt kancelaryjny rocznych 120 zł. i oraz systemizowane należytości jezdne za przewożenie poczty z obowiązkiem utrzymywania sześciu koni, jednej krytej i jednej otwartej karety, jednego wózka pocztowego i dwóch torb sztafetowych;

2 w Jaśle za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 500 zł; pobory: płaca rocznych 500 zł., ryczałt kancelaryjny rocznych 120 zł., dodatek na manipulacyę w sumie rocznych 400 zł. i płaca rocznych 100 zł. na utrzymanie nocnego stróża i systemizowane należytości jezdne, za przewożenie poczty z obowiązkiem utrzymywania siedmiu koni, dwóch całkiem i jednej półkrytej karet, dwóch wózków pocztowych i dwóch torb sztafetowych.

Podania należy wnieść w przeciągu czterech tygodni do c. k. krajowej Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 24 czerwca 1877.

(3563 3—3) **Edykt.**

L. 526. W tutejszym sądzie odbędzie się celem zaspokojenia kwoty 200 zł. a. w. z 6% odsetkami od 2 stycznia 1873, kosztów sądowych 10 zł. 10 ct., egzekucyjnych 2 zł. 2 ct., 6 zł. 26 ct., 3 zł. $9^1/_2$ ct. 2 zł. 96 ct., 1 zł. 50 ct., 10 zł 14 ct., 5 zł. 7 ct. i 6 zł. 86 ct. jakoteż niniejszych kosztów 9 zł. 11 ct. a. w. egzekucyjna sprzedaż realności włościańskiej w Haliczanowie pod l. 49 położonej, dłużnika Michała Czornego własnej, na rzecz Eliasza Czornego. w dniach 5 lipca 1877, i 2 sierpnia 1877, powyżej lub za cenę szacunkową dnia 6 września 1877 i poniżej tej ceny, każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena szacunkowa 1770 zł., wadyum 177 zł. w. a. C. k. sąd powiatowy

Gródek dnia 28 kwietnia 1877.

(3525 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 3077. Jego Cesarska i królewska Apostolska Mość raczył najwyższym postanowieniem z dnia 8 maja 1877 najłaskawiej zezwolić na systemizowanie prowadzących księgi gruntowe w okręgu tutejszego sądu krajowego wyższego a mianowicie przy sądach kolegialnych z X. klasą rangi przy sądach powiatowych z XI. klasą ragi.

Ponieważ w niedalekiej przyszłości wieksza ilość kandydatów na podobne posady będzie potrzebną, przeto podaje się do wiadomości, że do osiągnięcia takowych wymagane będzie ogólne uzdolnienie na urzednika manipulacyjnego. w myśl §. 6 patentu z dnia 3 maja 1853 i świadectwo z odbytego wedle rozporządzenia ministeryalnego z dnia 10 czerwca 1855 N. 101 dz. p. p. egzaminu.

Prezydyum sądu krajowego wyższego

Kraków 18 czerwca 1877.

(3535 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 12547. Celem spieszniejszego doręczania listów i przesyłek, rozszerza się począwszy od 25 b. m. okrąg doręczania urzędu pocztowego na dworcu Podzamcze na całą ulicę Zamarstynowską, tudzież część ulicy żółkiewskiej aż do punktu, w którym się obydwie wspomniane ulice schodzą a względnie aż do l. domu 37 z lewej i l. 28 z prawej strony, nie mniej na obydwie przecznice Missyonarską od l. 5 do 7 z lewej i l. 6 do 8 z prawej strony i Tatarską od l. 2 do 6.

Wzywa się zatem wszystkich p. t. nadawców, by listy, przesyłki i przekazy, jeżeli te ostatnie na kwotę wyżej 100 zł. przy przesyłkach zaś za pobraniem, na kwotę pobrać się mającą wyżej 200 zł. nie opiewają, a które to wyższe kwoty i na dal w urzędzie głównym a względnie w kasie pocztowej wypłacone będą, uwagą „ostatnia poczta Podzamcze" zaopatrywali.

Lwów dnia 21 czerwca 1877.

(3430 3—3) **Edykt.**

L. 15172. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszem edyktem wiadomo czyni, że na prośbę Włodzimierza hr. Baworowskiego i Feivla Sommerstein właściciele dóbr, wniesioną pod dniem 17 Lipca 1876 l. 39198. uchwałą t. s. z dnia 29 lipca 1876 l. 39198. wydzielenie z ciała tabularnego dóbr Darachów także Kamienna zwanego w operatach katastralnych z roku 1858 pod l. 572 jako rola w objętości 94 morgów 1106□ sążni zapisanego i przyłączenie takowego do ciała tabularnego dóbr Słobudka za przeniesieniem wszystkich ciężarów hipotecznych dóbr Darachów na dobra Słobudka, dozwolonem zostało. Ponieważ miejsce pobytu wierzycieli hipotecznych dóbr Darachów, Józefa Kolischera. Wilhelma Olszewskiego, Klary Grünbaum, Bazylego Krupińskiego, Teresy Babeckiej, Leopolda Postelberga i Bera Szafran jest niewiadomem, przeto ustanawia sąd krajowy dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo do zastępywania ich w tej sprawie kuratora w osobie adwokata dra. Dziubińskiego z zastępstwem adw. dra. Dobrzańskiego, któremu to kuratorowi rzeczoną uchwałę się doręcza.

Niniejszem więc edyktem wzywa się powyższych wierzycieli, aby potrzebne informacye ustanowionemu zastępcy udzielili lub innego zastępcę wybrali i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony praw swoich środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów dnia 31 marca 1877.

(3484 2—3) **Edykt.**

L. 9217. C. k. sąd obwodowy w Samborze podaje niniejszem do wiadomości, że otworzył konkurs nad całym ruchomym jako też w krajach, dla których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 ważną jest. położnym nieruchomym majątkiem Herscha Lokspeisera kupca w Borysławiu zamieszkałego. Kierownictwo upadłości tej porucza się panu Wojciechowi Tramplerowi c. k. sędziemu powiatowemu w Drohobyczu a tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adw. dr. Markusa Wohllernera.

Wszyscy ci, którzy do tej masy konkursowej jako wierzyciele konkursowi pretensye rościć chcą, mają takowe nawet w razie, gdyby o nie spór wytoczony był, w ciągu 60 dni od dnia ogłoszenia tego edyktu w tutejszym sądzie obwodowym lub c. k. sądzie powiatowym w Drohobyczu wedle przepisu ustawy konkursowej w celu zapobieżenia zagrożonym w tejże skutkom prawnym zgłosić się i na terminie, który przez komisarza konkursowego w swoim czasie ustanowiony będzie przed komisarzem konkursowym do likwidacyi i do oznaczenia pierwszeństwa wnieść.

Termin ten wyznacza się zarazem także i do zawarcia ugody.

Wierzycielom, którzy na ogólnym terminie likwidacyjnym staną i pretensye swe zgłoszą, służy prawo powołać inne osoby w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli.

Do zatwierdzenia przez sąd ustanowionego albo do zamianowania innego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i do wybor wydziału wierzycieli wyznacza się termin na dzień 23 lipca 1877, o godzinie 9 przed południem wobec komisarza konkursowego.

Zarazem zawiadamia się wierzyciel którzy nie Samborze lub Drohobyczu mieszkają, że wedle §. 111 zastępcę w Samborze lub Drohobyczu mieszkającego celem doręczenia uchwał oznajmić mają. inaczej bowiem na wniosek komisarza konkursowego dla nich kurator na ich koszta i niebezpieczeństwo ustanowionym zostanie.

Dalsze ogłoszenia w ciągu postępowania konkursowego umieszczone będą, w dodatku urzędowym do Gazety Lwowskiej.

Sambor dnia 19 czerwca 1877

(3498 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1178. Ces. kr. sąd powiatowy w Tyczynie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Naftalego Tuchmana przeciw Michałowi i Maryannie małżonkom Słowikom celem zaspokojenia pretensyi wywalczonej w kwocie 350 złr. a. w. z pn. odbędzie się w tym sądzie publiczna sprzedaż przymusowa pod l. k. 18/285 w Tyczynie położonej, Michała i Maryanny Słowika własnej, protokołem z dnia 18 lutego 1874 l. 983 zastawniczo opisanej, a następnie ocenionej pod następującemi warunkami:

1. Do przedsięwzięcia tej sprzedaży wyznacza się 3 termina mianowicie. na dzień 27 lipca. 27 sierpnia i 27 września 1877 każdym razem o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym.

2. Przy pierwszych dwóch terminach realność ta tylko wyżej, na trzecim zaś terminie także i za, a nawet niżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu za gotową zapłatę sprzedaną zostanie.

3. Za cenę wywoławczą tej realności ustanawia się cenę szacunkową tejże, w kwocie 4063 złr. 10 ct. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych w registraturze tutejszej przejrzeć lub odpisać można.

Ty[illegible] dnia 6 marca 1877.

(3487 2—3) **Obwieszcz[illegible]**

3158. C. k. sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż celem zaspokojenia wierzytelności Franciszka Strzygowskiego starszego w ilości 300 złr. w. a. przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności pod Nr. 300 now. w Lipniku do małżonków Jerzego i Zuzanny Idzich należącej w dniu 12 lipca i w dniu 16 sierpnia 1877 zawsze o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowi kwota 810 zł. $32^1/_2$ ct. poniżej której realność ta na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 82 złr.

Resztę warunków licytacyi i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej, kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony Dr. Rosner.

Biała dnia 30 kwietnia 1877.

(3486 2—3) **Edykt.**

L. 5190. C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany w Tarnowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Bartłomieja i Wojciecha Stanczyków tudzież Zofii Husarzowej w sumie 815 złr. 40 ct. w. a. odbędzie się na rzecz tychże w tutejszym sądzie w trzech terminach dnia 9 lipca, 6 sierpnia, 7 września 1877 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya realności dłużnika Pawła Stanczyka, pod l. 155 w Szynwałdzie w powiecie Tarnowskim położonej, ciała hipotecznego nie stanowiącej.

Cena wywołania wynosi 1150 złr. a. w. wadyum 115 złr. a. w., protokół zastawnego opisania i reszta warunków mogą być przejrzane w tutejszej registraturze.

Tarnów dnia 25 maja 1877.

(3527 3—3) **Edykt.**

L. 4696. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany w Tarnowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności 250 zł. a. w. z pn. odbędzie się na rzecz Jędrzeja Gdowskiego, w tutejszym sądzie w trzech terminach, dnia 11 lipca, 10 sierpnia i 13 września 1877 r., każdym razem o godzinie 10 rano, egzekucyjna licytacya realności dłużników Wojciecha i Anny Boguszów pod l. 68/36 w Wierżchosławicach położonej, niestanowiącej ciała hipotecznego.

Cena wywołania w[illegible] 660 zł., wadyum 66 zł. a. w.

Protok[illegible] zastawniczego opisania i reszt[illegible] warunków można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

Tarnów dnia 25 maja 1877.

Już znany z taniości, rzetelności i dobrych towarów, handel **G. K. Nowickiego** we Lwowie, obok hotelu Warszawskiego, — poleca:

Kawy Ceylon, piękne, duże, **Moccę arabską** prawdziwą, i prawdziwą **Jawę złotą**, niemniej i tańsze gatunki, ręcząc za smak czysty.

Herbaty Chińskie i rossyjskie zjednały sobie już wziętość! Pół kilo złr. 1.60 cnt. — złr. 2 — złr. 3 — złr. 4.

Wina Węgierskie, Austryackie, Styryjskie, Reńskie, Francuskie i deserowe — około 50 gatunków — butelka od 55 ct. do złr. 6.

Porter angielski. Piwa butelkowe: Schwechackie, Pilzneńskie i Krasiczyńskie. (2081 33—?)

Wódki, Rosolisy i Likwory z fabryk: Łańcuckiej, Bilskiej i Tropawskiej i zagranicznych.

☞ Wszelkie artykuły kuchenne, wchodzące w skład handlu korzennego, wyborowe a najtaniej. ☜

Wody mineralne z zaręczeniem prawdziwości i świeżości sprzedaję w handlu i rozsyłam koleją lub pocztą, jak najstaranniej opakowane.

☞ Zamówienia od zł. 50, posyłam franko do każdej stacyi kolei galicyjskich, nie licząc również za opakowanie. Przesyłki pocztą za zaliczką uskuteczniam najsumienniej odwrotnie. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie i względy Szanownym P. T. kupującym tak w mieście jak i na prowincyi, polecam się takowym nadal. *Z poważaniem* **Gustaw Kazimierz Nowicki.**

(3557 3—3)

☞ Oświadczenie.

„Ponieważ dochodzą mnie wiadomości, że pewne osoby posiadaja weksle z moim podpisem, oświadczam niniejszem, że żadnych weksli niepodpisywałem ani też komu do podpisania tych weksli dawałem pełnomocnictwo, dlatego też i ich płacić nie będę."

Bereska, 24 czerwca 1877.

Ks. Jan Damascen Ładyżyński,
gr. kat. paroch Bereski.

(3545 2—3)

L. 11545.

Dzierżawa folwarku Malechowa

do funduszu św. Łazarza należącego.

Celem wydzierżawienia **folwarku Malechowa** niedaleko miasta Lwowa położonego obejmującego:

Roli ornej około . . .	164 morgów
Łąk	76 „
Pstawisk	22 „

na sześć po sobie następujących lat, począwszy od dnia 23 marca 1878, odbędzie się zapomocą pisemnych ofert, publiczna licytacya dnia 20 lipca 1877 o godzinie 11 przed południem w biurze Departamentu I Magistratu.

Cena wywołania ustanawia się na sumę 2000 złr. rocznego czynszu dzierżawnego, w półrocznych ratach z góry płacić się mającego.

Tylko oferty opieczętowane i w wadyum 10%, ofiarowanego, a przynajmniej wywołanego czynszu dzierżawnego, zaopatrzone będą przyjęte i uwzględnione.

Warunki licytacyi przejrzane być mogą w wyż wskazanym biurze w godzinach urzędowych.

Magistrat kr. st. miasta Lwów dnia 20 czerwca 1877.

CEMENT.

(1710 11—10)

Krajowa Fabryka

Portland Cementu

W. Struszkiewicza i B. Długoszowskiego

stacya kolei Arcyksięcia Albrechta:

Dolina, poczta **Wełdzirz**,

☞ poleca cement po nadzwyczaj nizkich cenach. ☜

Główny skład we Lwowie u

Jana Schumana, plac Maryacki l. 9.

(2231 11—25)

Pierwsza galicyjska parowa fabryka parkietów

w Kamionce Strumiłowej.

Nowo utworzona fabryka parkietów w Kamionce Strumiłowej ma zaszczyt uwiadomić niniejszem szan. Publiczność, że urządziwszy swe warsztaty na stopę odpowiednią wszelkim wymaganiom czasu i smaku, przyjmuje i wykonywa wszelkie zamówienia które adresowane być mogą albo do samej **Dyrekcyi fabryki** w Kamionce Strumiłowej albo do **Kantoru młyna parowego Kamioneckiego we Lwowie, ulica Żółkiewska,** Nr. 85.

Fabryka parkietów zaopatrzona jest w maszyny parowe stolarskie według najnowszych wynalazków i konstrukcyi, w sztuczne aparaty suszarniane i w nader obfity wybór najpiękniejszych wzorów, tak że przyjmując zamówienia, gwarantować może za trwały i suchy materyał oraz za gustowne i modne wykonanie.

Na żądanie rozsyła fabryka parkietów illustrowane katalogi i cenniki.

Karol hr. [illegible]er, L. Tenner i syn.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HYPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1 lipca 1868 (Dz. p. P., XXXVIII, Nr. 93) i najwyższego post. z dnia 17 grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyi małżeńskich wojskowych, na kaucye i wadya, — ☞ są w tymże kantorze do nabycia.

☞ **Wszystkie polecenia z prowincyi wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi.** ☜ (1569 26—?)

(3629)

Im Verlag von **Eduard Hallberger in Stuttgart** beginnt soeben zu erscheinen

eine illustrirte Pracht-Ausgabe von

Schiller's Werken.

Mit etwa 600 Illustrationen erster deutscher Künstler.

In ca. 60 Lieferungen à 50 Pf.

Diese **Schönheit** und **Billigkeit** gleich sehr in sich vereinigende Ausgabe wird ein **nationales Prachtwerk** werden, dessen Erwerbung jedem gebildeten Deutschen nicht nur wünschenswerth, sondern auch möglich ist; — gewiss das **liebste** und **vornehmste Stück jeder Haus- und Familienbibliothek!**

Die erste Lieferung ist soeben eingetroffen bei **F. H. Richter's Buchhandlung in Lemberg.**

(3616 1—3)

Kawę

najprzedniejszej czystości i silnego smaku, za co **ręczę, po zł. 1.80** za **kilo**, jako też wszystkie inne **towary korzenne** w najlepszej jakości i po najtańszych cenach — poleca

O. T. Winckler we Lwowie.

Privilegirte österreichische Nationalbank.

Die für das erste Semester 1877 auf jede Actie der **priv. österr. National-Bank** entfallende **Dividende** von

Ein und zwanzig Gulden österr. Währung

kann vom 1 Juli l. J. an, bei der Nationalbank in **Wien**, so wie bei **sämmtlichen Escompte-Filialen** derselben behoben werden.

Wien, am 26 Juni 1877.

Von der Direction.

(3596)

Billigstes illustrirtes Familienblatt!

Mit vielen prachtvollen Illustrationen.



Mit vielen prachtvollen Illustrationen.

Wöchentlich 2 bis 2½ Bogen. — Vierteljährlich 1 Mark 60 Pf. mithin der Bogen nur ca. 6 Pf.

Mit vielen prachtvollen Illustrationen.

Das dritte Quartal bringt die Fortsetzungen der Erzählung **„Im Himmelsmoos"** von **Herman Schmid**, und wird dann mit einer Novelle: **„Charlotte Benloo"** von **E. Werber**, Verfasser von **„Eine Leidenschaft"** und **"Ein Meteor"**, beginnen. Außerdem eine Reihe belehrender und unterhaltender Artikel, sowie Fortsetzung der Original-Kriegs-Berichte und -Illustrationen.

Die Verlagshandlung von **Ernst Keil** in Leipzig.

Alle Postämter und Buchhandlungen nehmen Bestellungen

(3620)

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.